

Antoni Gos

Uniwersytet Kard. Stefana Wyszyńskiego

Warszawa

Wymiary płciowości – analiza wieloaspektowa

Wstęp

Trzeba jasno ukazywać, że miłość to troska o dobro drugiego człowieka, stałe postępowanie z myślą o tym, umiejętność zrobienia czegoś dla niego, choćby to wymagało od nas ofiary. Przeżywając miłość człowiek powinien stawać się lepszy.

Każde życie ludzkie od chwili poczęcia do śmierci jest święte (KKK 2319)¹, ponieważ od początku domaga się stwórczego działania Boga i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, swego jedyne go celu (KKK 2258). Życie jest fundamentalną wartością. Bierze ono początek z życia rodziców. Rodzice dzielą się swoim życiem z dzieckiem. W tej perspektywie układ płciowy zwany rozrodczym jest źródłem życia. Takie spojrzenie na płciowość sprzyja uświadamianiu sobie wielkiej odpowiedzialności związanej z działaniem płciowym.

Dla ludzi wierzących wartości takie jak: rodzina, małżeństwo, miłość i życie ludzkie zawsze mają odniesienie do najwyższej – Boga, który jest Stwórcą, Ojcem, źródłem wszelkiej miłości i istnienia. Dla ludzi prawdziwie religijnie żyjących i myślących, nie będzie trudną rzeczą pokazanie, jak dalece rzeczywistość życia w Bogu, odwieczne ojcostwo, dzieło stworzenia odbijają się w funkcjonowaniu rodziny i małżeństwa przez miłość i rodzenie.

1. Definicje, pojęcie, istota płciowości człowieka

1.1. Integralna koncepcja człowieka i jego cielesności

Personalistyczna koncepcja płciowości jest możliwa tylko na gruncie integralnej wizji człowieka w kontekście właściwej antropologii, która ma wymiar moralny i nie ogranicza się do ukazywania tego, kim człowiek jest, ale także kim powinien być oraz stawać się (LP 46).

¹ Wykaz skrótów:

DV – Dominum et Vivificantem,

FC – Familiaris Consortio,

Ga – List do Galatów,

KKK – Katechizm Kościoła Katolickiego,

KDK – Konstytucja duszpasterska o Kościele,

1 Kor – Pierwszy List do Koryntian,

2 Kor – Drugi List do Koryntian,

Mt – Ewangelia według Świętego Mateusza,

PDV – Pastores Dabo Vobis,

Ps – Psalm,

Rdz – Księga Rodzaju,

RH – Redemptor Homonis,

VS – Veritatis Splendor,

Konieczność uwzględnienia antropologicznego fundamentu jest tym większa, im bardziej obecnie próbuje się w oparciu o zastaną sytuację moralną w dziedzinie płciowości dorabiać sztuczne zasady. Fakty nie stanowią kryterium osądu moralnego czynów ludzkich. Sobór Watykański II wypowiadając się na tematy odpowiedzialnego rodzicielstwa podał zasadę, która odnosi się do całej perspektywy postępowania w dziedzinie płciowości: moralny jego charakter nie zależy wyłącznie od samej szczerzej intencji i oceny motywów, ale musi być określony w świetle obiektywnych kryteriów, uwzględniających naturę osoby ludzkiej i jej czyny (DV 9).

W nawiązaniu do współczesnej kultury, która poważnie zniekształca lub zatracza prawdziwe znaczenie ludzkiej płciowości, gdyż pozbawia ją zasadniczego odniesienia do osoby, Jan Paweł II zwraca uwagę na konieczność odniesienia jej do fundamentu antropologicznego. Dlatego Kościół uważa za swoją nagłą i niezastąpioną misję ukazywanie płciowości jako wartości i zadania całej osoby ludzkiej – mężczyzny i kobiety – stworzonych na obraz Boga. Chodzi o podkreślenie, że ona jest całemu człowiekowi zadana oraz głębsze odszukanie tego, co kryje się za określeniem „cała osoba ludzka” (KDK 51).

Apel o integralną wizję osoby ludzkiej jest jednym z najczęściej dzisiaj powtarzanych wezwań Kościoła a w szczególności Jana Pawła II. Wiąże się to z tym, że wiele współczesnych wizji człowieka i życia ludzkiego a także propozycji rozwiązywania problemów ludzkich w wymiarze indywidualnym i społecznym ma charakter redukcyjny, ograniczony do jednego lub kilku wymiarów człowieczeństwa. Jedną z przyczyn jest fakt, że nauki o człowieku, ulegając stopniowo coraz większej specjalizacji, traktują wycinkowo, koncentrują się na jednym z aspektów. To samo w sobie nie jest złe, ale staje się niebezpieczne, gdy przedstawiciele tych dyscyplin lub ci, którzy korzystają z ich dorobku, przekraczając swoje kompetencje, próbują swoją aspektową wizję człowieka ukazywać jako wszystko to, co można stwierdzić o człowieku. W odniesieniu do ludzkiej płciowości, wkład biofizjologii, psychologii, seksuologii, medycyny jest znaczący i ważny, ale niepozwalający w żadnej mierze na jej integralną wizję (FC 32).

Najważniejsze jest przedstawienie jedności duchowo–cielesnej człowieka a jednocześnie podkreślenie znaczenia samej cielesności dla jego osobowej egzystencji. W perspektywie Objawienia chrześcijańskiego personalistyczna koncepcja somy jest określana także jako teologia ciała. Uwzględnia ona dogłębną jedność istoty ludzkiej. Człowiek nie jest sumą (prostym złożeniem) duszy i ciała a istotą duchową i zarazem cielesną, ale uznanie obydwu wymiarów człowieczeństwa samo w sobie nie wystarcza, by traktować integralnie koncepcję człowieka. Konieczne jest podkreślenie ich jedności, co Jan Paweł II zwykł wyrażać w dwu uzupełniających się określeniach, że człowiek jest duszą ucieleśnioną albo też ciałem uduchowionym (RH 42).

W ramach tej jedności osoba jest określana i kierowana nade wszystko przez wymiar duchowy. W tym sensie człowiek jest zawsze osobą, jednostką wyróżniającą się od innych, odrębnym „ja” od pierwszego do ostatniego momentu swego życia, także wtedy, kiedy nie jest tego świadomy. Duchowy wymiar osoby stanowią rozum i wola, sumienie moralne,

relacje społeczne (zdolność do dialogu interpersonalnego – nawet w sensie jedynie potencjalności) oraz transcendencja. Ostatni wymiar jest szczególnie ważny dla życia moralnego: prawdziwy humanizm to ten, który zwraca się ku najwyższemu Bogu przez uznanie zadania będącego naszym powołaniem i naprawdę kształtującego życie ludzkie. Człowiek nie jest dla siebie normą ostateczną, ale tym, kim być powinien staje się wówczas, gdy przekracza samego siebie, według prawdziwego powiedzenia B. Pascala: człowiek przerasta człowieka. (Wróblewski, 2013).

Z integralnej wizji człowieka wynika spojrzenie na jego cielesność. Jedność osoby prowadzi także do głębszego rozumienia harmonii cielesności. Człowiek nie jest tylko złożonością organów i części organizmu cielesnego oraz systemów składających się na nią. Organizm ludzki stanowi ścisłą jedność i zależność między poszczególnymi strukturami i funkcjami. Stąd też ciało ludzkie nie może być uważane tylko za zespół tkanek, narządów i funkcji oceniane na równi ze zwierzęcym, jest bowiem częścią istotną osoby, która przez owo ciało objawia się i wyraża. Kościół przestrzega przed skrajnie biologicznym przecenianiem ciała. Stąd etyka wzywa do troski o ciało, nakazuje staranie o jego wzmocnienie i ochronę, ale odrzuca kult ciała i jego ubóstwienie (DV 3).

W świetle chrześcijańskiej wizji człowieka, jego integralności, ciało ludzkie zasługuje na najwyższe zainteresowanie, uwagę i pełną troski opiekę. Człowiek nie może lekceważyć swego życia cielesnego, ale powinien je szanować. Chrześcijanin odwołuje się do naturalnej godności ciała ludzkiego oraz prawdy o Wcieleniu a także Zmartwychwstaniu. Dlatego teologia ciała oznacza ukazywanie znaczenia ludzkiego ciała w strukturze osobowego podmiotu zawsze w perspektywie tajemnicy Słowa Wcielonego w odniesieniu do Chrystusa i prawdy o Jego Zmartwychwstaniu. Według Jana Pawła II przez to, że Bóg (Słowo) stał się Ciałem, ciało weszło głównymi drzwiami do Teologii (nauki o Bogu). Jest to jednocześnie nawiązanie do myśli Soboru Watykańskiego II, iż tajemnica człowieka wyjaśniana jest w Słowie Wcielonym (RH 32) (Fijałkowski, 2007).

Pełna wizja miłości małżeńskiej i płciowości nie byłaby możliwa bez odczytania prawdy o ludzkiej cielesności. Perspektywa chrześcijańska jest ogromnie pomocna, bo pozwala na pogłębione poczucie sensu ciała w jego męskości i kobiecości z wyraźnym podkreśleniem oblubieńczego i rodzicielskiego sensu. Jan Paweł II stwierdza, że współczesna biofizjologia może udzielać wielu trafnych informacji na temat ludzkiego seksualizmu, jednakże wiedzę o osobowej godności ludzkiego ciała i płci trzeba czerpać z dodatkowych źródeł. Stąd konieczne jest ukazanie znaczenia ciała w strukturze osoby oraz w sferze intersubiektywności, zwłaszcza w relacji mężczyzny i kobiety. Z tej perspektywy można wznieść się ponad to, co o płciowości ludzkiej może powiedzieć biofizjologia. (KDK 22).

Teologia ciała odwołuje się w punkcie wyjścia do biblijnej wizji cielesności a Pismo Święte ukazuje ją w dwu zasadniczych perspektywach: stworzenia i zbawienia. Stary Testament podkreśla, że cały człowiek jest stworzony przez Boga: bo Ty ukształtowałeś nerki moje, ustanowiłeś mnie w żywocie matki mojej. Sławię Ciebie, bo dziwnie i cudownie

jestem utworzony, wspaniałe są Twoje dzieła a dusza moja wie to dobrze. Nietajne były Tobie moje kości, kiedy tworzyłem się w miejscu skrytym, zawiązywałem się w głębinach Ziemi. Mój zarodek oczy Twoje widziały i w Księdze Twojej były zapisane wszystkie dni, które będą, zanim pierwszy z nich nastąpi (Ps 139, 13–16). W tych słowach objawia się pozytywna wizja ludzkiej cielesności, bo jej twórcą jest Bóg.

Święty Paweł pisze, iż wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Ja niczemu nie oddam się w niewolę. Pokarm dla żołądka, a żołądek dla pokarmu. Bóg zaś unicestwi jedno i drugie. Ciało nie jest dla rozpusty lecz dla Pana a Pan dla Ciała. Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas również swą mocą wskrzesi z martwych. Ciała nasze są członkami Chrystusa. Ciało jest świątynią Ducha Świętego, który w nas jest a którego mamy od Boga i już nie należymy do samych siebie. Za wielką cenę zostaliśmy nabyci. Chwalmy Boga w naszym ciele. (1 Kor 6, 12–15a, 19 - 20).

W świetle tego tekstu można odczytać najważniejszy aspekt teologii ciała: jest ono w pełni włączone w rzeczywistość zbawienia, którą dokonał Jezus Chrystus a kontynuuje ją Duch Święty. Człowiek zbawiony nie należy do siebie a tym samym nie może uważać swego ciała jako jedynie „swoją własność, jest ono dla Pana. Chrześcijanin jest złączony ze swym Panem przez wymiar duchowy oraz swą cielesność. Ciało ma znaczenie antropologiczne i teologiczne, ponieważ w kontekście prawdy o Wcieleniu jest częścią Ciała Chrystusa, świątynią Ducha Świętego, który uświęca całego człowieka. Według Apostoła chrześcijanin ma chwalić Boga w swoim ciele. Teologiczna wizja ludzkiej cielesności znajduje swój wyraz także w odniesieniu do tajemnicy Paschalnej. Świadomość ceny, jaką zapłacił Chrystus przez swoją mękę i śmierć na Krzyżu za nas wszystkich, powinna przypominać prawdziwą godność ciała a jednocześnie stanowić wezwanie do poświęcenia i ofiary, aby ludzka cielesność była znakiem obecności Boga (Zwoliński, 2006).

Dokument Kongregacji do Spraw Wychowania Katolickiego *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości* stwierdza, że w chrześcijańskiej wizji człowieka szczególną rolę przyznaje się ciału, ponieważ ono przyczynia się do odsłonięcia sensu życia i powołania ludzkiego. Cielesność jest bowiem specyficznym sposobem istnienia i działania, właściwym ludzkiemu duchowi. Dokument ten zawiera zasadnicze elementy nauki Jana Pawła II o znaczeniu cielesności i wskazuje na 4 aspekty: antropologiczne oraz teologiczne znaczenie ciała i ukazuje je jako znak miłości oraz płodności.

Antropologiczne znaczenie odnosi się do tego, że ciało objawia człowieka, wyraża osobę i jest w ten sposób pierwszym przekazem informacji Boga do człowieka, tzn. o jego istocie i powołaniu. Stąd ciało może być nazwane „pierwotnym sakramentem”, znakiem, który człowiek otrzymuje od Boga po to, aby lepiej zrozumiał Jego plan w stosunku do siebie samego: ono bowiem i tylko ono zdolne jest uczynić widzialnym to, co niewidzialne: duchowe i Boże. Ono zostało stworzone po to, aby przenosić w widzialną rzeczywistość świata ukrytą w Bogu odwieczną tajemnicę, aby być jej znakiem, przez swą męską/kobiecą widzialność w ekonomii prawdy i miłości, której źródło jest w Nim. Tylko przez udział

w świętości Boga i jej wyrażanie, ludzkie ciało może być do końca sakramentem (Fijałkowski, 2007).

Prawda o tym, że ciało wyraża osobę ma istotne znaczenie antropologiczne. Ten wymiar ma ogromną wartość dla koncepcji ludzkiej płciowości. W świetle prawdy, że ciało wyraża osobę, można zrozumieć do końca personalistyczny wymiar płciowości. Według Jana Pawła II cielesność i płciowość nie utożsamiają się bez reszty. Jakkolwiek ciało ludzkie w swej normalnej konstytucji zawsze nosi w sobie znamiona płci, jest z natury męskie lub kobiece, to fakt, że człowiek jest ciałem jako jednym z troistości elementów całości, wchodzi w strukturę osobowego podmiotu w znaczeniu bardziej podstawowym niż fakt, że jest on w swej somatycznej konstytucji jako człowiek mężczyzną lub kobietą (Semen, 2008).

Teologiczne znaczenie ciała wskazuje na fundamentalne odniesienie do Boga jako Stwórcy i Zbawiciela. Ten aspekt został podkreślony przez odniesienie do prawdy o tym, że Bóg jest Stwórcą całego człowieka (i ciała) i ciało „jest dla Pana”. W *Wytycznych wychowawczych...* napisano, iż ciało przyczynia się do objawienia Boga i Jego miłości stwórczej, ponieważ wyraża charakter człowieka jako istoty stworzonej, jego uzależnienie od podstawowego daru. Jan Paweł II wskazuje na ścisły związek obydwu wymiarów: antropologicznego i teologicznego. Ludzkie ciało może być w pełni odczytane tylko w perspektywie stwórczej. Teologia ciała (od początku związana ze stworzeniem człowieka na obraz Boży) i płci (męskości i kobiecości).

Wskazując na trzeci aspekt teologii ciała, Jan Paweł II szeroko opisuje prawdę o tym, że wyraża ono powołanie człowieka do miłości w kontekście komunii osób, problemu komunikacji interpersonalnej, oblubieńczego sensu oraz problemu poznania. Ciało o tyle, o ile jest seksualne, wyraża powołanie człowieka do wzajemności, tzn. miłości i wzajemnego daru z siebie.

W kontekście komunii osób, którą Jan Paweł II nazywa „wcieloną”, można lepiej zrozumieć, że chodzi o wzajemnie dopełniające się sposoby „bycia ciałem” i zarazem człowiekiem jako dwa komplementarne wymiary samoświadomości i samostanowienia oraz poczucia sensu somy. Kobiecość odnajduje siebie w obliczu męskości zaś męskość potwierdza się przez kobiecość. Ta osobotwórcza a nie tylko osobowościowa funkcja płci wskazuje jak głęboko człowiek przy swej duchowej samotności, jedyności i nieporównalności ukonstytuowany jest przez ciało jako ten lub ta.

Takie spojrzenie na sens ciała w kontekście komunii osób sprawia, że człowiek wznosi się ponad powierzchowne odczytanie ludzkiej seksualności. Ta perspektywa nie pozwala na ujmowanie rzeczywistości ciała i płci poza pełnym wymiarem człowieka także w odniesieniu do prawdy, że człowiek jest powołany do miłości jako daru z siebie i przyjęcia go od drugiego. To samo można stwierdzić o znaczeniu ciała odczytywanym w kontekście międzyosobowej komunikacji. Ciało ludzkie pełni rolę niezastąpioną a jednocześnie nieporównywalną z żadnymi środkami relacyjnymi. Wyraża bowiem wprost osobę w całym jej ontycznym i egzystencjonalnym wymiarze, pozwala na wyrażenie zewnętrzne tego

wszystkiego, co konstytuuje osobę od wewnątrz człowieka i w ten sposób pozwala mu wchodzić w relacje z innymi.

Jednym z najgłębszych sposobów ukazania ciała jako znaku miłości jest wskazanie na oblubieńczy sens w kontekście hermeneutyki daru. Zdolność do daru z siebie i przyjęcie go od drugiego wskazuje na jeden z najważniejszych aspektów egzystencji osobowej: być z kimś i dla kogoś. Na tej drodze potwierdza się nierozdzielność osoby z ciałem-płcią. Komunia osób powstaje ze wzajemności obdarowywania. Chodzi o konkretne dary oraz fundamentalną postawę osoby, która sama w sobie chce być darem dla drugiej. W ten sposób ciało wyrażające kobiecość jest dla męskości, a męskość dla kobiecości (Meissner, 1999).

Ciało ludzkie i jego płciowość – męskość i kobiecość – jest w tajemnicy stworzenia źródłem płodności i prokreacji tak, jak w porządku natury. Jest w nim od początku zawarta właściwość oblubieńcza czyli zdolność wyrażania miłości, w której człowiek-osoba staje się darem i spełnia sens swego istnienia i bytowania.

Ukazanie ciała jako znaku miłości potrzebuje dopełnienia przez to, że jest ono także znakiem płodności. *Wytyczne wychowania...* wskazują na istotę znaczenia ciała ludzkiego - ciało wzywa mężczyznę i kobietę do spełnienia ich podstawowego powołania, tzn. płodności. Odczytanie znaczenia w tym ujęciu oznacza, że męskość i kobiecość znajduje swoje spełnienie w macierzyństwie i ojcostwie. Kobieta staje wówczas wobec mężczyzny jako matka i podmiot nowego ludzkiego życia, które w niej się poczyną i rozwija i z niej rodzi się na świat.

W perspektywie rodzicielstwa ujawnia się odmienna w stosunku do mężczyzny konstytucja cielesna kobiety przez inną na zewnątrz budowę ciała. Zasadne jest szczególne wyakcentowanie funkcji macierzyństwa, która dogłębnie przenika w strukturę ciała kobiety. Macierzyństwo ujawnia ją do wewnątrz jako szczególną potencjalność całego ustroju kobiecego, który ze stwórczą precyzją służy poczęciu i urodzeniu człowieka za sprawą mężczyzny. Dzięki tej zdolności przekazywania życia mężczyzna i kobieta mogą rozpoznać siebie w kimś trzecim tzn. w swoim dziecku. Jednocześnie ten aspekt odniesiony do zasadniczej perspektywy teologicznej pozwala zrozumieć mężczyźnie i kobiecie, że ich rodzicielstwo jest jedynie funkcją prokreacyjną, ponieważ prawdziwym Dawcą życia jest Bóg (stąd procreare – stwarzać w zastępstwie) (Zwoliński, 2006).

Wszystkie aspekty spojrzenia na ciało trzeba zawsze ostatecznie odnosić do jedności duchowo-cielesnej, tzn. integralnej wizji osoby ludzkiej. Bez jej zrozumienia powstaje pokusa oskarżenia o argumentację biologiczną i naturalistyczną w zakresie norm moralnych odnoszących się do ludzkiej cielesności. Niektórzy teologowie zarzucają, że uznanie za moralnie niedopuszczalne praktyk, takich jak: antykoncepcja, bezpośrednia sterylizacja, masturbacja, współżycie przedmałżeńskie, stosunki homoseksualne a także sztuczne zapłodnienie wyrasta z naturalistycznej koncepcji aktu płciowego, która nie docenia rozumności i wolności człowieka ani kulturowych uwarunkowań każdej normy moralnej. Według tych poglądów tzw. skłonności naturalne wskazują co najwyżej ogólny kierunek

właściwego postępowania nie mogą przesądzać o moralnej ocenie konkretnych ludzkich czynów, osadzonych w złożonych sytuacjach (VS 47).

Według Jana Pawła II należy szukać odpowiedzi, jakie miejsce zajmuje ludzkie ciało szczególnie wyraźnie w odniesieniu do prawa naturalnego. Odrzuca on takie rozumienie ludzkiej wolności, które prowadzi do traktowania ciała człowieka jako surowca, pozbawionego znaczeń i wartości moralnych, dopóki ona nie ukształtuje go według własnego zamysłu. W konsekwencji natura ludzka i ciało jawią się jako wstępne dane (przesłanki) dla wyborów dokonywanych przez wolność, materialnie niezbędne, ale zewnętrzne wobec osoby, podmiotu i ludzkiego działania. Taka teoria jest niezgodna z prawdą o człowieku i jego wolności, gdyż sprzeciwia się nauczaniu Kościoła o duchowo-cieleśnej jedności ludzkiej istoty. Przypomina o więzi łączącej rozum i wolną wolę ze wszystkimi cielesnymi i zmysłowymi aspektami. Cała osoba zostaje powierzona samej sobie i w jedności duszy i ciała jest podmiotem własnych aktów moralnych. Prowadzona przez światło rozumu i wspomagana cnotą odkrywa we własnym ciele znaki, które są zapowiedzią daru z siebie zgodnie z mądrym zamysłem Stwórcy. W świetle prawdy o godności ludzkiej osoby, którą należy afirmować dla niej samej, rozum jest w stanie ocenić jaką wartość moralną mają określone dobra, ku którym osoba odczuwa naturalną skłonność.

Personalistyczna wizja ludzkiej egzystencji, w którą włączone jest ciało prowadzi do takiejż interpretacji ludzkiej płciowości. Człowiek bowiem nie tyle ma seks, co jest istotą seksualną, gdyż w całym swym jestestwie jest mężczyzną lub kobietą.

1.2. Istota ludzkiej płciowości

Personalistyczna koncepcja płciowości odwołuje się do integralnej wizji człowieka i dotyczy zawsze osoby w całym bogactwie jej natury, którą trzeba odczytywać w świetle nadprzyrodzonego obdarowania i powołania. Jest widziana w perspektywie prawdy, że to Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę. Zatem płciowość jest darem Boga.

Według Jana Pawła II ludzkiej płciowości nie można zamykać do jednego popędowego wymiaru. Nie może być sprowadzona do płaszczyzny czysto somatycznej a jej działania nie można ujmować wyłącznie wedle kategorii popędu. Na płaszczyźnie ludzkiej i w relacjach międzyosobowych powinna być widziana jako zdolność do miłości i przekraczania samotności człowieka. Wiąże się to z tym, iż ciało ludzkie jest zdolne mocą bezinteresownego daru o charakterze osobowym przekroczyć czysto fizyczny wymiar płciowości, wznieść się ponad fizyczną męskość i kobiecość. Człowiek nie może odrzucić tego istotnego wymiaru swego człowieczeństwa, ale powinien go odczytać w perspektywie stworzenia a tym samym obdarowania: Męskość lub kobiecość czyli płeć jest pierwotnym znakiem obdarowania stwórczego a równocześnie uświadomionego przez człowieka pierwotnie przeżytego daru. Z takim znaczeniem płeć wchodzi do teologii ciała (FC 5).

Płciowość jest podstawowym współczynnikiem osobowości, jednym ze sposobów jej istnienia, ujawniania, porozumienia z innymi, odczuwania, wyrażania i przeżywania miłości

ludzkiej. Na tym tle można rozpatrywać poszczególne płaszczyzny jej przeżywania, zawsze jednak z podkreśleniem wzajemnego, stałego ich powiązania w ramach spełniania się. Płciowość określa mężczyznę i kobietę w płaszczyźnie fizycznej, psychicznej i duchowej, znacząc każde z nich odmiennym wyrazem. Człowiek jest jednością duchowo–cielesną i w tej zjednoczonej całości jest powołany do miłości. Jeśli dusza wyraża się przez ciało, a ciało jest formowane przez nieśmiertelnego ducha, to soma ludzka uczestniczy także w powołaniu do miłości.

1.2.1. Integralna koncepcja płciowości

Pełne rozumienie ludzkiej płciowości oznacza, że nie można sprowadzić jej do rzeczywistości czysto cielesnej. Obejmuje ona człowieka w całej głębi jego bytu jako osobę. Płciowość przenika całą egzystencję ludzką. Jest się bowiem mężczyzną lub kobietą w całości swej egzystencji, także w odniesieniu do sposobu myślenia, chcenia, decydowania, działania, pracy.

Płciowość dotyka bytu ludzkiego w całej jego głębi, centrum osobowym: tam, gdzie rodzi się osoba. Nie może być traktowana jako dodatek, element marginalny ludzkiego życia lecz powinna być ukazywana jako istotny wymiar osobowy. W tym zawiera się zasadnicza różnica między płciowością człowieka a zwierzęcia (Semen, 2008).

Według Jana Pawła II płciowość przez którą mężczyzna i kobieta oddają się sobie wzajemnie we właściwych i wyłącznych aktach małżeńskich nie jest zjawiskiem czysto biologicznym, lecz dotyczy wewnętrznej istoty ludzkiej. Urzeczywistnia się ona w sposób prawdziwie ludzki tylko wtedy, gdy stanowi integralną część miłości, którą mężczyzna i kobieta wiążą się ze sobą do śmierci. Całkowity dar z ciała byłby zakłamaniem, jeśliby nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba również w wymiarze doczesnym. Jeżeli człowiek zastrzega coś dla siebie lub rezerwuje sobie możliwość zmiany decyzji, to nie oddaje się całkowicie. Jedynym miejscem umożliwiającym osiągnięcie tego w prawdzie jest małżeństwo. Jak wynika z tego określenia, płciowość ludzka powinna być zawsze ujmowana w potrójnej perspektywie: w odniesieniu do osoby ludzkiej (jej godności), bo czerpie swoją pełną wartość; miłości, bo tylko pełne oddanie w takim duchu nadaje sens wymiarowi cielesnemu; małżeństwa, bo bez trwałej więzi całkowite oddanie nie byłoby możliwe (FC 11).

Ta wizja płciowości jest głęboko personalistyczna przez odniesienie do osoby, miłości i małżeństwa oraz podkreślenie jej charakteru relacyjnego. Powołanie do miłości ma charakter osobowy, dlatego ukierunkowanie na nią i zintegrowanie z nią czyni ją prawdziwie ludzką. Nie negując jej wymiaru biologicznego i psychicznego urzeczywistnia się w pełni bezinteresownie czyli w darze siebie (a nie tylko ciała) i przyjęciu go od drugiego człowieka (KKK 2361).

To ściśle powiązanie miłości i płciowości jest jednym z fundamentalnych wyznaczników chrześcijańskiej koncepcji płciowości, która powołana jest do wyrażenia wartości,

którym odpowiadają specyficzne wymogi moralne: ukierunkowana na międzyosobowy dialog przyczynia się do pełnej dojrzałości człowieka, otwierając go na dar samego siebie w miłości, związana w porządku stworzenia z płodnością i przekazywaniem życia, powołana do wierności wewnętrznej celowości. Miłość i płodność w całej rozciągłości nadają znaczenie i wartość płciowości, które jedna w drugiej się mieści i jedna drugą przyzywa, i dlatego nie mogą być rozważane oddzielnie ani przeciwstawnie.

Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, który przeciwstawiając się redukcijnemu podejściu do ludzkiej płciowości wskazuje, że wywiera ona wpływ na wszystkie sfery osoby ludzkiej w jedności jej ciała i duszy. Dotyczy uczuciowości, zdolności do miłości oraz prokreacji i umiejętności nawiązywania łączności z drugim człowiekiem (Meissner, 1999).

Określając płciowość jako zdolność podkreśla się, że jest ona całością (kompleksem) dyspozycji człowieka (typu anatomicznego, fizjologiczno-funkcjonalnego i psychicznego). Te dyspozycje dają człowiekowi określone możliwości realizacji, wyrażają jednocześnie jego skłonności i dążenia. Tego rodzaju tendencje, jeśli staną się uświadomione, mogą być określane w kategorii potrzeb.

Dla zrozumienia istoty ludzkiej płciowości nie jest najważniejsze odkrycie jej jako zdolności, dążenia i potrzeby, ale fundamentalnego celu, jakim jest wzajemne obdarowanie miłością. Dlatego ważne staje się odniesienie płciowości do zdolności ofiarnej daru z siebie. Człowiek wówczas nie żąda miłości od drugiej osoby, ale chce mu ofiarować swoją. Samo to nie wystarcza: chodzi o zdolność przyjęcia daru od drugiej osoby, gdyż tylko wówczas jest możliwe wzajemne oddanie się sobie.

Płciowość jako zdolność do wzajemnego obdarowania się osób i przyjęcia ich może być przeżywana na różnych płaszczyznach (wymiarach). Dlatego pełne zrozumienie oznacza uwzględnienie wszystkich poziomów. Personalistyczna koncepcja płciowości oznacza, że trzeba widzieć jej trzy istotne wymiary: cielesny (fizyczny, biologiczny, widzialny), uczuciowy (emocjonalny, psychiczny, osobowy, afektywny) oraz duchowy (transcendentalny, niematerialny, niewidzialny).

1.2.2. Cielesny wymiar płciowości

Płciowość cielesna jest zdolnością, tendencją, potrzebą kobiety i mężczyzny do korzystania z tych źródeł przeżyć fizycznych, które istnieją w nich w ramach możliwości wzajemnego ukazywania sobie miłości i przekazywania życia.

Jest ona wspólna ze światem zwierzęcym w swej warstwie czysto fizycznej. Ale na tej płaszczyźnie można zauważyć różnice. U zwierząt płciowość ma na celu jedynie podtrzymanie i zachowanie gatunku. U człowieka, oprócz tego także wyrażenie i świadczenie o wzajemnej miłości, uzewnętrznienie, ucieleśnienie wewnętrznej jedności małżonków. Wynika z tego, że użycie płciowości cielesnej jako rozrywki i zabawy, źródła przyjemności jest nadużyciem, wypaczeniem sprowadzającym obydwie osoby do poziomu zwierzęcego. Stąd fizyczna płaszczyzna przeżywania jedności małżeńskiej nie może być

oderwana od kontekstu miłości jako wzajemnego obdarowania, gdyż wówczas traciłaby swe prawdziwe znaczenie i byłaby wyrazem egoizmu i jedynie szukania przyjemności (PDV 3).

U zwierząt to, co instynktowne, popędowe oznacza równocześnie to, co naturalne. U człowieka popędowe nie zawsze i nie ze wszystkim utożsamia się z tym, co naturalne. Zwierzę nie posiada rozumu i dlatego ma wdrukowaną samoregulację w zakresie zachowań seksualnych jako utrwaloną oraz instynktowną, dla człowieka naturalne jest kierowanie się rozumem i wolą. Człowiek może działać popędowo, ale nie dzięki niemu, gdyż ostatecznie powinien kierować się rozumem i sercem w połączonej harmonii.

Wskazuje to na konieczność włączenia płciowości cielesnej w działanie całego człowieka jako osoby. Tylko taka integracja może pozwolić zachować ludzki charakter tego wymiaru. Jeśli działanie seksualne na tej płaszczyźnie ma być prawdziwie włączone w życie ludzkie, to wymaga ono określonego stanu, w którym dwie kochające się osoby będą mogły dzielić ze sobą doświadczenie seksualne na płaszczyźnie fizycznej, psychicznej oraz duchowej.

1.2.3. Uczuciowy (afektywny) wymiar płciowości

Ten poziom ludzkiej płciowości wskazuje na spotkanie się kobiety i mężczyzny na płaszczyźnie emocjonalnej: jest ona globalną skłonnością mężczyzny do kobiety i kobiety do mężczyzny a zarazem potrzebą mężczyzny do szczególnego zainteresowania się kobietą i odwrotnie, co ma charakter zaangażowania uczuciowego. Dlatego ważne jest rozumienie ludzkiej emocjonalności, która jest stanem równowagi lub nierównowagi wewnętrznej w człowieku jako rezultatu urzeczywistnienia lub nie swoich dążeń i zamierzeń jak również reakcji negatywnych/pozytywnych.

W sferze ludzkiej uczuciowości nie wszystkie stany mają jednakową jakość. Różni je napięcie oraz czas ich trwania. Z uproszczeniem można wyróżnić trzy podstawowe jej typy: emocje, uczucia i namiętności. Emocje są to takie stany, które objawiają się w człowieku niespodziewanie, ostro w formie napięcia gwałtownego (lęk i gniew). Uczucia (sentymenty) są zależne od określonych bodźców, bardziej trwałe, dłuższe czasowo i jednocześnie mniej intensywne (sympatie, antypatie, miłość, nienawiść, zazdrość, wstyd). W sensie ogólnym namiętności mają charakter intensywny i są długotrwałe, co sprawia, że mają zdolność przekształcić (ewentualnie zniekształcić) w człowieku jego odbiór rzeczywistości (Fijałkowski, 2007).

Uczuciowość oznacza zdolność reakcji (zainteresowanie), które odnosi się do całej rzeczywistości otaczającej człowieka: świat, rzeczy, osoby, społeczności, Bóg. Wszystkie one jawią się jako wartości pociągające lub coś, co powinno się odrzucić. Taki odbiór rzeczywistości obecny w całym życiu człowieka wyraża się na płaszczyźnie ludzkiej płciowości w odniesieniu do płci przeciwnej.

Zainteresowanie uczuciowe wynika z odnalezienia w drugiej osobie podobieństwa oraz odkrycia jej komplementarności czyli tego, czego osoba zainteresowana nie ma w sobie.

Seksualny charakter wiąże się z faktem, że kobieta i mężczyzna są do siebie podobni w swoim człowieczeństwie a jednocześnie nawzajem się uzupełniają (Wróblewski, 2013).

Mężczyzna rozpoznając w kobiecie swą partnerkę życiową uznaje jej istotową jedność: ta jest kością z mojej kości i ciałem z mego ciała (Rdz 2, 23). Jednocześnie wie, że potrzebuje dopełnienia w kobiecie, bo nie znalazł nikogo, kto mógłby być jego partnerem życiowym spośród pozostałych istot żyjących – jak na to wskazuje całość opisu stworzeni człowieka – nie wyraża się całkowicie w mężczyźnie ani w kobiecie, ale w parze ludzkiej znajduje swą konkretyzację od początku – od chwili stworzenia – w istnieniu dwu płci, bo mężczyznę i niewiastę stworzył ich Bóg (Rdz 1, 27).

Świat uczuciowy mężczyzny i kobiety wiąże się z uwarunkowaniami biologicznymi i cielesnym wymiarem płciowości. Przez relacje międzyosobowe uczuciowość ludzka może stać się w pełni dojrzała i prawdziwie służyć wzajemnemu obdarowywaniu.

Na płaszczyźnie płciowości afektywnej istnieje koncentracja zainteresowania na drugiej osobie o charakterze egocentrycznym (kim jest drugi człowiek dla mnie? interesuję się nim, bo go potrzebuję, bez niego trudno mi żyć). Ma ona swoje stadia (etapy), które jednocześnie stanowią możliwość wyboru.

W tego rodzaju procesie można wyróżnić trzy stadia: fizyczne, typiczne oraz rzeczywiste (osobowe). W pierwszym człowiek interesuje się osobami płci przeciwnej w sposób niedojrzały, koncentruje się jedynie na atrakcyjności fizycznej wybranej osoby i na tym etapie trudno pisać o wyborze o charakterze prawdziwie osobowym a ponadto jest on krótkotrwały i charakteryzujący się częstymi zmianami zainteresowań. W drugim następuje selekcja zainteresowań przez poszukiwanie określonych typów mężczyzny lub kobiety, ale nadal jest on taki, który nie może rokować stałości, gdyż zawsze po jakimś czasie można spotkać kogoś, kto jest bardziej atrakcyjny w określonej grupie osób. Na etapie rzeczywistym możliwy jest wybór konkretnej osoby w odniesieniu do jej przymiotów i cech, w tym także wewnętrznych i dotyczy poznanego człowieka, z którym chce się dzielić całe życie w wymiarze czasowym i w odniesieniu do wszystkich płaszczyzn codzienności, czemu towarzyszy przekonanie, że trzeba będzie go nieustannie ponawiać przez całe życie, ponieważ droga jedności się rozpoczęła (Tamże).

Na ostatnim etapie możliwe jest odnalezienie się partnerów na płaszczyźnie osobowej, chociaż istnieje niebezpieczeństwo zatrzymania się na egocentrycznej perspektywie wybrania drugiej osoby dla siebie. W wielu sytuacjach zaangażowania uczuciowego nie dochodzi do wyboru rzeczywistego, co jest potwierdzeniem braku prawdziwej dojrzałości emocjonalnej. Ludzie zatrzymują się na wcześniejszych stadiach i dlatego łatwo rezygnują z uczucia na rzecz rzekomo bardziej atrakcyjnego.

To szczególne zainteresowanie drugą osobą określa się mianem zakochania. Ten bardzo istotny moment na drodze rozwoju ku pełnemu przeżywaniu miłości nie może być utożsamiany z wartością osobową. Zakochanie jest potrzebne jako początek drogi tworzenia pełnej jedności kobiety i mężczyzny w małżeństwie, ale na jego bazie nie można stworzyć trwałego związku. Potrzebne jest dopełnienie o osobowy wymiar bycia mężczyzną i kobietą.

1.2.4. Duchowy (personalny) wymiar płciowości

Ten wymiar płciowości wskazuje, że jest ona rzeczywistością pozaosobową. O ile w związku z płaszczyzną cielesną można stwierdzić, że człowiek ma płciowość, to w kontekście osoby jest on istotą płciową. Jest to przeżywanie w całym swym jestestwie, zwłaszcza na płaszczyźnie duchowej swojej męskości bądź kobiecości. Płciowość duchowa utożsamia się ze zdolnością do miłości (Semen, 2008).

Płciowość ludzka jest zakorzeniona w osobowym „ja” każdego człowieka, nie jest tylko grą sił popędowych oraz wyrazem jego uczuciowości, ale zakorzeniem w człowieku jako osobie. Widać różnice między światem ludzkim a zwierzęcym. U zwierząt płciowość jest słabo ekspresyjna (mało wyrażająca się), bo zwierzę nie ma wymiaru duchowego (wnętrza), który mógłby się na drodze seksualnej ujawnić. U człowieka natomiast aktualizacja płciowości cielesnej i uczuciowej nie może być zdana na łaskę popędów, ale powinna być wyrazem i sposobem ujawnienia się jednej osoby w jej oddaniu się drugiej.

Płciowość osobowa jest istotnym wymiarem człowieka a każda aktualizacja płaszczyzny cielesnej i uczuciowej powinna być wyrazem świadomego, osobowego i wolnego aktu miłości jako wzajemny dar z siebie. Tylko w ten sposób człowiek może prawdziwie oddać całego siebie a nie swoje ciało czy uczuciowe zainteresowanie.

Człowiek jako osoba nie może nigdy pozwolić sobie na to, aby był jedynie prowadzony przez popędy i uczucia. Uwarunkowania popędowo-uczuciowe na płaszczyźnie płciowości są bardzo mocne. Człowiek powinien pozostać osobą, kimś świadomym i wolnym a właściwie zintegrowany w swej osobowości może swoimi siłami duchowymi (rozumnością i wolnością) zapanować nad emocjami i popędami, że pozwoli mu to uniknąć stanów frustracji.

Jeśli frustracje w sferze popędowo-uczuciowej są nie do uniknięcia na niektórych etapach ludzkiego rozwoju (szczególnie w młodości), to lepiej jest działać w czasowej popędowej lub uczuciowej niż znaleźć się w zniekształconym stanie osobowym. Frustracje na płaszczyźnie niezaspokojonego popędu czy uczuciowości nie trwają długo, bo napięcia te szybko przemijają. Ponadto człowiek nie może zaspokoić w pełni swoich pragnień i potrzeb w tym zakresie a pojedyncze nie mogą być absolutyzowane. Człowiek jako osoba ma prawo do przeżywania swej pełni, ale ta nie powstaje z zaspokojenia poszczególnych chęci ludzkich (Zwoliński, 2006).

Wzajemne oddanie się osób na płaszczyźnie cielesnej i uczuciowej powinno być ukierunkowane na spotkanie budujące najgłębszą wspólnotę osobową. Stosunek cielesno-uczuciowy ma wyrażać wspólnotę wewnętrzną dwojga kochających się osób oraz powinien ją rozwijać i pogłębiać. Na płaszczyźnie osobowej nie można cofnąć swego oddania drugiej osobie, gdyż wówczas nie byłoby ono prawdziwe. Dwoje ludzi po zbliżeniu cielesnym rozdzielają się w sensie cielesnym, ale nie powinni rozdzielać się duchowo, przeciwnie – głębiej budować swoją międzyosobową jedność. Niestety, w wielu małżeństwach życie

seksualne nie pogłębia integracji personalnej, bo zatrzymuje się jedynie na poszukiwaniu egoistycznej przyjemności (Tamże).

Płciowość osobowa nie może być odrzucona, jeśli człowiek ma w pełni zrealizować swoje życiowe powołanie. Nie może wyrzec się tego faktu, że jako osoba jest mężczyzną albo kobietą. Wszelkie ludzkie odniesienia zewnętrzne są zawsze zabarwione tą rzeczywistością i odnalezienie własnej tożsamości na płaszczyźnie płciowości osobowej jest jednym z ważniejszych elementów realizacji swego celu i sensu.

Człowiekowi może wystarczyć spełnienie się w jego seksualności jedynie na tej płaszczyźnie z pominięciem aktualizacji płciowości cielesnej oraz emocjonalnej. Chodzi o najgłębsze spotkanie miłości, w której człowiek odkrywa wezwanie do pełnego oddania siebie Osobowemu Bogu. Oznacza to, że w ślubie czystości i celibacie człowiek przez wybór osobowego oddania Bogu nie rezygnuje z własnej płciowości bycia mężczyzną i kobietą, czyni dzieła jako mężczyzna lub kobieta, a nie osoba bezpłciowa.

2. Rola wychowania w kształtowaniu płciowości

2.1. Przekazywanie życia

Pierwszą i podstawową funkcją płci jest przekazywanie życia. Zróżnicowanie płci jest podporządkowane tej zdolności. Wszystko co żyje, ma ją. Jest to jedna z właściwości ustrojów żywych. Życie bywa przekazywane na sposób zwany wegetatywnym lub bezpłciowym albo generatywnym, tzn. płciowym. Przez rozmnażanie wegetatywne rozumie się wytwarzanie przez ustrój macierzysty potomnego bądź rozwój ustroju potomnego z części macierzystego (bulwy ziemniaka, rozmnóżki czosnku, gałązki wierzby) albo jednej komórki macierzystego (zarodniki). Rozmnażanie generatywne polega na przygotowaniu przez ustrój macierzysty (rodzicielski) dwu komórek rozrodczych (gamet), które po połączeniu się (tzw. kopulacji) dają początek nowej istocie tego samego gatunku. Komórki mogą być przygotowywane przez jeden ustrój macierzysty i wówczas u roślin jest to jednopienność a u zwierząt obojnactwo lub przez dwa zróżnicowane pod względem płciowym ustroje rodzicielskie a wówczas u roślin jest to dwupienność a u człowieka i w świecie zwierzęcym rozdzielнопłciowość (Nagórny, 2005).

Przekazywanie życia, które jest istotną funkcją płciowości wykracza u człowieka poza zakres czynności biologicznych. Ma ono wymiar osobowy. Przez to określenie rozumie się fakt, że para ludzka, która przekazuje życie, dotyczy istot, które są w stanie wiedzieć co czynią, wolnych a zatem odpowiedzialnych za swoje działanie. Prawidłowe działanie płciowe jako podejmowane przez dwie osoby wiąże się z powinnością wzajemnego liczenia się z przysługującymi im prawami. Osoby te winne są sobie wzajemnie miłość również w działaniu płciowym. Osobowy wymiar przekazywania życia oznacza, że istoty te są osobami oraz istota, której życie zostaje przekazane jest osobą. Przekazanie życia jest wejściem człowieka w stwórcze działanie Boga, ponieważ ta osoba, której rodzice przekazują

życie otrzymuje nieśmiertelną duszę od Boga. Dziecko jest jednocześnie bytem z rodziców i umiłowanym przez Najwyższego stworzeniem.

Mężczyzna jest to człowiek, który może być ojcem, kobieta zaś matką. Ma to w życiu istotne znaczenie. Wszyscy żyjemy dlatego, że życie nam zostało przekazane przez naszych rodziców (Tamże). Istota dotyczy celu rozwoju psychoseksualnego, jakim jest życie rodzinne i pobudza do refleksji nad konsekwencjami zachowań płciowych ludzi.

2.2. Podmiotowe funkcje płciowości

Mężczyzna i kobieta różnią się budową ciała, czynnościami, uczuciami, doznaniem. Każdy człowiek własną płciowość przeżywa, ustosunkowuje się do niej, bo ma ona istotne znaczenie dla całego życia. Funkcje płciowości dla każdego z osobna (podmiotowe) są tym terenem, na którym uzewnętrznia się zaburzenie ładu w relacjach płciowych człowieka. Ujawnia się w sposób dramatyczny i bolesny owo rozdarcie życia wewnętrznego. Jest tak dlatego, że w dziedzinie uczuć i doznań płciowych człowiek łatwo i nader często podlega uzależnieniu, nie mniej bolesnemu niż od alkoholu czy środków odurzających. Mężczyźnie grozi to, że uzależni się od doznań płciowych. W tym wypadku zbliżenia małżeńskie będzie on podejmował ze względu na potrzebę odczuwania jako nieodpartą. Taka postawa męża rani uczucia żony (Semen, 2008).

Natomiast u kobiet przeważa silne uzależnienie od bodźców hamujących. W Polsce 2/3 kobiet zgłasza w ankietach brak zainteresowania życiem płciowym w małżeństwie. Na ogół nie podejmuje się opisu tych problemów, a są one bardzo bolesne dla żony oraz męża. Ta powszechna obojętność seksualna kobiet jest źródłem wielu konfliktów między małżonkami.

Obojętność jest poważną przyczyną braku zrozumienia dla naturalnych metod planowania rodzicielstwa. Jeżeli kobieta odnosi się z niechęcią do współżycia płciowego, to problem antykoncepcji przedstawiany jest lekceważąco w pytaniu: Dlaczego z gumką nie wolno, a bez gumki wolno?, podczas gdy dana osoba wołałaby w ogóle nie podejmować współżycia, które dla niej jest tylko uciążliwą powinnością, obciążoną lękiem o zajście w ciążę. Dla męża postawa żony trudna jest do zrozumienia. Jeżeli należy do tych mężczyzn, którzy chcieliby coś żonie przez zbliżenie małżeńskie wyrazić, to nikt mu nie powiedział, jak uczynić zbliżenie znakiem czy wyrazem miłości i wzajemności uczuć oraz w jaki sposób wydobyć z niego gest pełen sensu. Toteż nie potrafi tego zrobić. Frustracja żony oddziałuje na męża i przekonuje go o tym, że jako mężczyzna się nie sprawdza. W tym warunkach małżeństwo staje się gehenną, zalegalizowaną prostytutką (Tołstoj). Gdyby małżeństwu znajdującemu się w takim położeniu ktoś pomógł, uniknęłoby ono wielu cierpień. Niestety małżonkowie krępują się do kogoś zwrócić z prośbą o pomoc a niewiele jest osób, które umiałyby im pomóc, kierując się należyłą wiedzą, życzliwością, uszanowaniem dla ich uczuć i cenionego przez nich porządku moralnego.

2.3. Tworzenie więzi społecznych

Następną rolą płciowości jest tworzenie więzi społecznych. Społeczeństwo nie jest anonimową resztą ludzi, ale ma strukturę: tworzą je różnorodne grupy. Podstawowym elementem jest małżeństwo i zbudowana na nim rodzina. We wszystkich międzynarodowych dokumentach i uchwałach konstytucyjnych rodzina jest określana jako trwała wspólnota mężczyzny, kobiety i ich dzieci, będąca podstawowym elementem (komórka) społeczeństwa. Spotykamy się współcześnie z próbami podważenia takiej definicji rodziny. Jak dotąd te próby pozostały bez skutku w społecznościach o permisywnych poglądach (Nagórny, 2005).

Więź między mężczyzną a kobietą łącząca parę ludzką obdarzona płcią jest zdolna do przekazywania życia. Według Piusa XII społeczeństwo i Kościół w swoim istnieniu zależą od płodnego małżeństwa. To jest przyczyną, dla której żadne społeczeństwo zainteresowane swoją egzystencją i przetrwaniem nie może uznać relacji homoseksualnych jako równoważnych czy alternatywnych w odniesieniu do heteroseksualnych, które są w istocie aseksualne i nie mają żadnego odniesienia do podstawowej funkcji płciowości jaką jest przekazywanie życia. Te relacje nie wzbogacają społeczeństwa, nic nie przekażą i nie zostawią a są jedynie formą szukania doznań płciowych. Związek między parą o tendencjach homoseksualnych nie jest społecznotwórczy. Chodzi o wskazanie ważnej funkcji płciowości, jaką jest przyczynianie się do istnienia społeczeństwa, kształtowania jego struktury przez tworzenie więzi międzyosobowych, co do których ludzie pragną, aby były one trwałe i wyłączne, co nie jest możliwe dla nikogo, kto jest zniewolony uzależnieniem/wypaczeniem.

Więzi w grupie rodzinnej mają charakter płciowy. Dzieci otrzymują życie dzięki zbliżeniom płciowym rodziców. Inne więzi łączą ojca oraz matkę z synem i córką. We wzajemnych odniesieniach rodzeństwa nie jest bez znaczenia płeć dzieci. Istnienie więzi i ich charakter są istotne dla rozwoju młodzieży i harmonijnego życia w rodzinie. Liczne patologiczne zjawiska występujące w rodzinach są związane z zaburzeniami w więziach międzyosobowych. Istnieją kierunki psychologiczne, które starają się wyprowadzać rodzinę z sytuacji kryzysowych przez analizę zaburzeń i kształtowanie prawidłowych więzi.

Oslabienie więzi emocjonalnej między mężem a żoną ma ścisły związek z zaburzeniami płciowymi między nimi i nie jest zjawiskiem rzadkim. Dla wielu kobiet zbliżenie małżeńskie nie ma żadnego znaczenia, jest uciążliwością, którą żona znosi bardziej z litości dla męża niż z potrzeby uczuciowej. W tych wypadkach zdarza się, że żona utraciwszy więź emocjonalną z mężem znajduje sobie kompensację z dziećmi. Te dzieci (czy dziecko, zwłaszcza syn) stają się partnerami emocjonalnymi matki zamiast męża. Jest to zjawisko bardzo niekorzystne dla rozwoju psychoseksualnego dzieci. W tym położeniu mąż, zwłaszcza jeśli sam w sposób infantylny odnosi się do życia płciowego traktując je przede wszystkim jako źródło doznań, czuje się odsunięty na bok, co jest powodem ucieczki

w alkohol. W wielu rodzinach mąż zdradza żonę uciekając w alkohol a żona zdradza męża nawiązując kompensacyjną więź uczuciową z dziećmi. Wyraz zdrada użyto w znaczeniu przenośnym.

Jest to bardzo delikatny problem, dlatego rzadko się o tych sprawach pisze i z opiniami słucha się tego, o ile jest mówione. Dopóki nie pomożemy małżeństwom być i czuć się w całej prawdzie jednością, dopóty pomoc im świadczona będzie polegała na uczeniu technik seksualnych albo potwierdzaniu norm etycznych, których wartość i piękno pozostaną przed nimi ukryte a zatem nie będą przekonywujące i pomocne w kształtowaniu głębokich więzi, które powinny łączyć męża i żonę (Tamże).

2.4. Potrzeba sensu i wyrażania emocji w życiu płciowym

Kolejne znaczenie płciowości to jej rola jako środka komunikowania się między osobami. Człowiek jest istotą, która się porozumiewa z innymi ludźmi za pomocą mowy, ale rozumie też gesty czyli czynności, które coś znaczą, posługuje się znakami i symbolami, potrzebuje sensu w swoim życiu i poszukuje go w działaniu płciowym. Gdy używamy gesty, chcemy coś zakomunikować innym ludziom. Analizując akt płciowy stwierdzamy trzy rzeczywistości (Meissner, 1999):

- działanie jednoczy dwie osoby: mężczyznę i kobietę,
- zjednoczenie dokonuje się przez zespolenie narządów układu rozrodczego,
- w akcie płciowym mężczyzna przenika w głąb ciała kobiety.

Jeśli zatem współżycie płciowe ma być gestem i coś znaczyć, to:

- gdy dwie osoby jednoczą się ze sobą cielesnie w ścisły sposób, to powinny je łączyć najgłębsze więzi, które stwarza tylko małżeństwo. Poza małżeństwem zbliżenie płciowe jest kłamstwem, bo nie stoi żadna rzeczywista jedność osobowa, nie jest ona znakiem jedności między nimi. Jest pozbawione sensu. Działania płciowe, które nie są wyrazem prawdziwej i głębokiej więzi wynikają z chęci poszukiwania przeżyć płciowych, fascynujących ale przemijających i pustych. Druga osoba jest traktowana i czuje się jako służąca uzyskaniu zadowolenia płciowego przez partnera/partnerkę. Taka sytuacja zachodzi w prostytutce. W prymitywny sposób podchodzą do stosunku płciowego niektórzy lekarze podający się za seksuologów,
- biorąc pod uwagę podstawową funkcję płciowości, jaką jest jej związek z przekazywaniem życia, płciowe zjednoczenie osób każe oczekiwać, że osoby działające akceptują siebie wzajemnie jako możliwych rodziców. W nauce Kościoła określamy to mianem otwartości na rodzicielstwo. Funkcja znaczeniowa płciowości każe spojrzeć od innej strony na zjawisko uciekania się do antykoncepcji czy przejawianie agresji w stosunku do dziecka do krańcowej jego postaci, jaką jest zamach na jego życie przez przerwanie ciąży oraz zadać pytanie co chce wyrazić mąż swojej żonie zakładając prezerwatywę zaś żona mężowi przez założenie wkładki domacicznej lub zażywając pigułki antykoncepcyjne. Te działania mają znaczenie, coś wyrażają. Nie

mogą być wyrazem miłości, skoro wynikają z lęku przed partnerem jako możliwym ojcem czy partnerką jako możliwą matką lub własną płciowością. Nie wyrażają pozytywnego stosunku do partnera. Również przerwanie ciąży czy domaganie się go od żony są wyrazem określonego stosunku małżonków do siebie wzajemnie. Zabicie dziecka swojego partnera czy partnerki jest równoznaczne z aktem nienawiści do tego człowieka. Istotna różnica między naturalnymi metodami planowania rodzicielstwa a antykoncepcją polega na tym, że pierwsze pozwalają na zachowanie pełnego sensu współżycia, które może być prawdą. Natomiast, gdy małżonkowie uciekają się do antykoncepcji, to ich zbliżenie zawsze jest kłamstwem;

- fakt, że stosunek płciowy przebiega w ciele kobiety, do którego przenika męczyzna sprawia, że kobieta może go przeżywać jako naruszenie jej integralności cielesnej. Istotnie ma się do czynienia z gwałtem natury seksualnej. Zbliżenie płciowe łączy wówczas się u kobiety z oporem i lękiem. Tę barierę może pokonać tylko świadomość uczuć męża, jego serdeczność, czułość i delikatność oraz prawdziwe uczucia ze strony żony. Niestety, większość mężczyzn tego nie rozumie. Jeśli żona ani mąż nie potrafią czy nie są zdolni do nadania sensu tej delikatnej dziedzinie życia jaką jest płciowość, to pojawi się cierpienie i frustracja ze wszystkimi ujemnymi jej następstwami: poczuciem krzywdy, agresją, ucieczką w uzależnienia (filozofia rozpacz). Uwzględnienie znaczeniowej funkcji płciowości pozwala na głębsze zrozumienie wierności małżeńskiej i celibatu. Tak, jak działanie płciowe jest wyrazem określonej postawy do drugiej osoby, również powstrzymanie się od działania płciowego jest ważnym znakiem. Można je porównać z wartością milczenia, które ma swoje znaczenie, dotrzymanie tajemnicy, dyskrecja czy oddawanie hołdu zmarłym albo warty honorowe. Podobnie jest z milczeniem seksualnym, które przez wszystkich jest wysoko cenione. Wierność oznacza niepodejmowanie działania płciowego przez kogoś, kto jest związany z jakąś osobą z osobami trzecimi, jest wyrazem więzi z kimś najbliższym. Kochające się małżeństwo nie traktuje wierności jako nieszczęścia czy okaleczenia, przeciwnie, dochowywanie wierności jest cennym wyrazem pełnej dojrzałości danego człowieka i głębi związku, w którym żyje (Zwoliński, 2006). Ludzie żyjący w celibacie są okaleczeni, bo nie współżyją płciowo. To jest spojrzenie powierzchowne. Powściągliwość płciowa będzie ciężarem dla kogoś, kto podjął decyzję życia w celibacie z innych motywów niż wiara. Celibat powinien być podejmowany dla Królestwa Niebieskiego (Mt 19, 12). Dla kogoś, kto swój wybór celibatu będzie przeżywał jako wyraz więzi z Jezusem, czystość nie jest okaleczeniem, przeciwnie, jest bogactwem, podobnie jak w małżeństwie wierność. Jeśli ktoś doświadcza niedostatku wiary, to czystość będzie traktowana przez niego tylko na sposób negatywny jako pozbawienie możliwości działania płciowego.

2.5. Rozdarcie w życiu wewnętrznym

Istotne jest zagadnienie źródeł trudności moralnych w życiu płciowym. Psychologowie, psychiatrzy i specjaliści badający psychikę człowieka, jego życie uczuciowe i zachowania, (także seksualność), traktują te dziedziny jak inne przedmioty badań. Badacze ci ujmują psychiczne życie ludzkie (i seksualne) jako przejaw złożonej, ale wewnętrznie spójnej, zwartej rzeczywistości. Działanie człowieka wraz z jego oczywistymi sprzecznościami jest traktowane przez nich jako coś naturalnego, podobnie jak traktują oni jako naturalne przedmioty swych badań zachowania roślin czy zwierząt.

Istnieje w ludziach głębokie, nienaturalne rozdarcie. Każdy, kto bada zachowania ludzi, dostrzega fakt zaburzeń: ambiwalencję czy ambitendencję w życiu emocjonalnym, przejawy zjawisk określaných jako niedojrzałość emocjonalna, psychopatia, tzn. fakt, że człowiek jest istotą psychicznie zdeintegrowaną, co się wyraża w skłonności do nieładu w działaniu. Ludzie są rozszczępieni i wewnętrznie podzieleni. Otóż terenem tego rozdarcia jest życie intelektualne: rozum czyli zdolność do poznawania prawdy, myślenia i rozumowania. W rozumowaniu człowiek jest podatny na popełnianie błędów, fałsz przyjmuje za prawdę a dotknięte jest tym życie moralne. Jeśli chodzi o władzę, którą nazywa się wolą, to stwierdza się, że tęskni się za dobrem a jednak czyni się zło. Ludzkie życie emocjonalne jest podzielone, uczucia wymykają się spod kontroli rozumu i woli dostarczając motywację dla działań moralnie nagannych. Zamiast towarzyszyć dążeniu do poznania prawdy i czynienia dobra oraz wspierać je, uczucia ciągną w innym kierunku i stają się przyczyną popadania w błędy i czynienia zła.

Dotyczy to rzeczywistości seksualnej (nietrwałość małżeństwa). Każdy, kto zawiera małżeństwo, pragnie gorąco, aby ono trwało w tzw. szczęściu. Ta niespójność w życiu psychicznym człowieka prowadzi do absurdu (skłonności do popadania w nałogi, przejawy autoagresji wyrażającej się w samookaleczeniu lub samobójstwie, agresji prowadzącej do bezwzględnej przemocy, jak przerywanie ciąży czy zbrodnie). Nie tylko my cierpimy z powodu, ale ofiarami padają nasi bliźni. Znajduje ono wyraz w życiu społeczności.

Nauki przyrodnicze oraz humanistyczne dostrzegając te zjawiska nie tłumaczą ich sensownie i nie mogą tego uczynić, wyjaśnienie ich bowiem nie jest możliwe na gruncie nauk szczegółowych. Musi istnieć przyczyna tego, iż życie psychiczne człowieka stanowiące przedmiot badań i opisów nauk szczegółowych przedstawia zdumiewający i trudny do zrozumienia zespół sprzecznych dążeń i tendencji. Zrozumienie przyczyn rozdarcia naszego życia wewnętrznego jest niemożliwe, jeśli nie weźmiemy pod uwagę nauki o grzechu pierwotnym i jego skutkach. Dezintegracja ta jest skutkiem tegoż grzechu. W swej istocie jest ona zatem zjawiskiem natury religijnej (Nagórny, 2005).

Badacze, którzy odkrywają jego przejawy a nie rozumieją jego źródeł, stoją przed dwiema możliwościami: muszą przyjąć, że nasza egzystencja uwikłana w sprzeczności jest niepojętym absurdem albo są skłonni tę dramatyczną niespójność naszego życia

psychicznego i duchowego przypisać ludzkiej naturze. Ten drugi kierunek myślenia jest częstszym zjawiskiem, zwłaszcza jeśli chodzi o problemy związane z seksualnością.

Oba stanowiska są wyrazem pesymistycznego spojrzenia na ludzką egzystencję. Pierwsze z nich przyjmowane przez myślicieli egzystencjalistów nie jest optymistycznym poglądem na człowieka i jego los. Według tego spojrzenia nasze życie zagubione w sprzecznościach i pozbawione sensu jest egzystencją pełną tragizmu.

Jeżeli uznamy, że rozdarcie, którego doświadczamy w życiu wewnętrznym jest właściwością naszej natury, to rezygnujemy z możliwości rozwoju przyjmując, że jesteśmy pozbawieni możliwości zmiany czegokolwiek, jako że trudno zmienić samą naturę. Następstwem takiego stanowiska jest zaprzeczenie możliwości kierowania się w postępowaniu sumieniem i prawami moralnymi. Żadnego nieładu w działaniu nie będziemy uznawali za moralny błąd, ponieważ ten nieporządek będziemy przypisywali naszej naturze. Rzecznicy tego stanowiska będą uważali, że nasze seksualne zachowania nie mogą być rozumnie sterowane i warunkowane światem moralnych wartości. Wiele osób określających się jako seksuologowie przyjmuje ten punkt widzenia przy opisie masturbacji, antykoncepcji, homoseksualizmu i zjawisk będących wyrazem dezintegracji życia seksualnego. Głoszenie takich poglądów wyrządza ogromną szkodę ludziom i sprowadza na bezdroża wychowanie w zakresie życia seksualnego.

Analizując proces rozwoju człowieka jako istoty obdarzonej płciowością istotne jest istnienie duchowego rozdarcia osoby ludzkiej i jego źródło. Przejawia się ono w życiu uczuciowym i zachowaniach płciowych. Spotykamy się z brakiem zrozumienia tej rzeczywistości, co pociąga za sobą wyciąganie błędnych wniosków odnoszących się do życia człowieka.

Tylko nauka dotycząca szkody i jej skutków, informująca o upadku człowieka i dziele odkupienia, obietnicy zbawienia, łasce i powołaniu do świętości, prawie moralnym, grzechu i winie, postawie skruchy daje w pełni zwarty i zrozumiały pogląd na godność osoby ludzkiej oraz zranioną, ale niezniszczalną jej naturę. Tłumaczy ona bolesne rozdarcie w życiu wewnętrznym i ukazuje upragnioną integralność, daje możliwość osiągnięcia jej. Religia ma odwagę nazywać rzeczy po imieniu dając możliwość wyzwolenia z tej na pozór beznadziejnej i tragicznej sytuacji. Głosi, że zostaliśmy odkupieni i z pomocą Łaski Bożej możemy doprowadzić do ładu działanie, choć to nieraz wiele kosztuje. Każda sprawność moralna oraz czystość wymaga wysiłku i współpracy (Tamże).

3. Płciowość a dojrzałość osobowościowa

Personalistyczna koncepcja płciowości musi w sposób zasadniczy uwzględniać prawdę o dynamicznej strukturze osoby ludzkiej i jej nieustannym rozwoju. Należy to do jej istoty i wyznacza fundamentalny kierunek dla określenia zadań na płaszczyźnie etyczno-wychowawczej.

Dynamizm życia wyrasta z natury ludzkiej: człowiek jest istotą stającą się, rozwijającą się we wszystkich wymiarach swego jestestwa. Chodzi o rozwój fizyczny, psychiczny i duchowy. Człowiek jest świadomy, że jego rozwój psychiczny i duchowy jest podatny na wychowanie, które ostatecznie powinno być samowychowaniem. Chodzi o przyjęcie odpowiedzialności za właściwy rozwój swej osobowości we wszystkich jej wymiarach. Łączy się to z osobistym wysiłkiem, trudem o charakterze moralnym, ale dojrzewanie miłości zależy od wcześniejszych i aktualnych uwarunkowań środowiska wychowawczego (Wróblewski, 2013).

W dojrzewaniu chodzi o dwie zasadnicze sprawy: właściwą integrację wszystkich wymiarów osobowości oraz umiejętność prawidłowego uporządkowania jej poszczególnych sfer zgodnie z obiektywną hierarchią wartości tzn. najpełniejszą harmonizację i hierarchizację. Bez niej grozi człowiekowi, że niższe sfery jego człowieczeństwa zdominują jego życie w taki sposób, że nie będzie on zdolny do pełnej miłości. Dojrzewanie człowieka jest przejściem od stanu nieuporządkowanego do uporządkowanego, od tego, co na początku jest w stanie niezintegrowanym ku temu, co ukierunkowane na cel a tym samym zdolne do scalenia. Miłość jest taką scalającą i integrującą mocą, dzięki której człowiek wzrasta i rozwija się we wszystkich swoich wymiarach zmierzając do dojrzałości, która nie jest czymś stałym i zamkniętym i zawsze może być ubogacona. Chociaż bazą dojrzewania jest dojrzałość fizyczna, to istotniejsza jest emocjonalna a nade wszystko duchowa. W odniesieniu do płciowości chodzi o zharmonizowanie poszczególnych wymiarów i podporządkowanie sfery cielesno–popędowej i uczuciowej duchowemu aspektowi.

Dynamizm ludzkiej płciowości wpisuje się w dojrzewanie człowieka do miłości. Miłość wzrasta wraz z człowiekiem a prawdziwy rozwój osoby ludzkiej wyraża coraz większą zdolność do daru z siebie i przyjęcia daru od drugiego człowieka. Ta zależność jest podwójna. Im bardziej rozwija się człowiek jako osoba, tym bardziej jest on zdolny do miłości. Człowiek wzrasta przez miłość, której doświadcza od innych oraz tę, która jest jego darem.

Istotne są etapy dojrzewania. *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej płciowości* podkreślają, że kształtowanie osobowości jest nieustannym procesem i dotyczy to także płciowości, rozmaicie przewijającej się w zależności od różnych okresów życiowych. Stąd dojrzewanie płciowości jest tylko jednym z elementów całej osobowości człowieka. Podstawowe etapy rozwojowe płciowości ludzkiej to: pierwotny instynkt, który na początku przejawia się w stanie nieogłodzonym, odczuwa następnie świadomość rozdźwięku między dobrem a złem, potem z pomocą wychowania uczucia stabilizują się i wzrasta poczucie odpowiedzialności. Stopniowo usuwa się egoizm, pojawia się ascetyzm a drugi człowiek jest kochany i akceptowany dla niego samego, elementy płciowości scalają się: genitalność, erotyzm, caritas i agape jako poszczególne wymiary (poziomy) miłości.

Istotny jest sens moralny i etyczny ludzkiej płciowości. Chodzi o przyjęcie odpowiedzialności za właściwy rozwój swej osobowości we wszystkich jej wymiarach. Jest

to związane z wysiłkiem, który jest uwarunkowany jakością środowiska wychowawczego (Tamże).

Odpowiedzialność za rozwój jest wyrazem i ukierunkowaniem miłości. W perspektywie chrześcijańskiej jest ona fundamentalną zdolnością osoby i uczestnictwem w odwiecznej miłości Boga. Miłość w swym najgłębszym wymiarze ma charakter duchowy, ale nie można lekceważyć jej wymiaru emocjonalnego, bo na tej płaszczyźnie dokonuje się integracja duchowej i cielesnej sfery życia ludzkiego. Dlatego ważna jest dojrzałość uczuciowa, która warunkuje zewnętrzne objawienie wewnętrznej zdolności człowieka.

Człowiek poznaje i określa siebie, skierowuje swój świat uczuciowy, może afirmować się, kochać, podziwiać, być próżnym, poniżać się, przeżywać kompleksy i lęki. Akceptacja lub brak uczuć może odnosić się do relacji człowieka z Bogiem, międzyludzkich i społecznych a także świata materialnego. Człowiek powinien osiągnąć w nich wszystkich stan integracji, w której te wymiary i odniesienia ludzkiej osoby znajdą właściwą sobie (zgodną z ich naturą) realizację. Na tak rozumiany stan dojrzałości uczuciowej składa się właściwa integracja procesów intelektualnych, wolitywnych i uczuciowych oraz konsekwentna zdolność do dialogu z całym światem zewnętrznym tak, aby człowiek umiał odnieść swoje życie do wszystkich wymiarów Wszechświata i przyjąć to, co pochodzi od zewnętrznej rzeczywistości (Tamże).

Chociaż w życiu człowieka dojrzewanie miłości wiąże się nade wszystko ze zdolnością owocnego przyjęcia nadprzyrodzonego obdarowania nią, objawia się ona przez dojrzałość uczuciową. Jeśli miłość na płaszczyźnie uczuciowej zostanie niedojrzała lub zablokowana, wówczas człowiek nie jest zdolny do objawienia tego daru, który otrzymał od Boga. Podobnie dzieje się, kiedy człowiek zatrzyma się wyłącznie na płaszczyźnie uczuciowej i nie będzie starał się o integralne jej włączenie we wszystkie wymiary miłości.

W dzisiejszym świecie można wskazywać na wielość niedojrzałości uczuciowych, które prowadzą do zablokowania w pełni odpowiedzialnego podejścia do daru i powołania do miłości. Nie można twierdzić o dojrzałej miłości, jeśli życie duchowe człowieka jest zdominowane przez uczuciowość lub popędy, które stanowią integralną część życia ludzkiego, ale nie może to prowadzić do dominacji tych sfer oraz o rozwoju, jeśli uczucia i popędy zostaną zablokowane lub potraktowane autonomicznie czyli w oderwaniu od duchowego wymiaru ludzkiej egzystencji. Niedojrzałość może wyrażać się w tym, że człowiek jest słaby na płaszczyźnie woli i podporządkowuje się biegowi życia albo jako nieśmiały i nadmiernie lękliwy pozwala się zdominować innym ludziom oraz chce zapanować nad nimi (niekiedy w sposób gwałtowny i brutalny) i uczynić ich środkami do osiągnięcia własnych, egoistycznych celów. Egoizm ludzki jest ogromną przeszkodą na drodze dojrzewania miłości, gdyż człowiek jest nastawiony wówczas na branie a nie jest zdolny do dawania. Przejawy niedojrzałości mają swoje odniesienie także do życia religijnego w postawie wobec Boga. Człowiek gubiąc swój wymiar transcendentalny nie potrafi odnaleźć osobistego odniesienia do Boga albo zachowuje się infantylne, wyłącznie uczuciowo (domagając się nieustannie zapłaty).

Ważna jest dojrzałość uczuciowa, która wskazuje na równowagę we wszystkich wymiarach osobowości ludzkiej, gdyż dzięki niej może objawiać się w konkretnym życiu dojrzała miłość. Istotne jest roztropne podejście do życia uczuciowego czyli zastanawianie się przed podejmowaniem decyzji, odpowiedzialna i konsekwentna jej realizacja z odniesieniem do fundamentalnych celów powołania. Człowiek dojrzały potrafi odróżnić cele od środków i tak dobierać je i z nich korzystać, aby to prawdziwie służyło jego rozwojowi. Jednym z najważniejszych sprawdzianów jest zdolność do daru z siebie, ale w taki sposób, że człowiek nie traci swej osobowej godności. Może to oznaczać zdolność do obrony siebie przed próbami uprzedmiotowienia ze strony innych ludzi. Człowiek dojrzały potrafi ustąpić uznając rację innych osób i umie być bezkompromisowy, kiedy chodzi o obronę istotnych wartości ludzkich, co może oznaczać zdolność do ofiary z siebie w obronie wartości najwyższych.

Aspekty niedojrzałości i dojrzałości uczuciowej wskazują, że nie da się odłączyć problemu miłości od kontekstu dojrzałości osoby ludzkiej. Człowiek niedojrzały w podejściu do dóbr materialnych zawsze objawi swą ułomność na płaszczyźnie miłości międzyosobowej. Dojrzałość uczuciowa jest narzędziem dla ujawnienia się prawidłowych postaw miłości. Jeśli jest ono niesprawne, to dochodzi do zablokowania naturalnych i nadprzyrodzonych zdolności do daru z siebie i przyjęcia go od drugiego człowieka.

W tradycji teologiczno-moralnej przyjęło się traktować w dwóch zasadniczych kierunkach rozwoju doskonalenie ludzkiej miłości. Wskazuje się najpierw, że powinna ona się rozwijać od zmysłowej przez emocjonalną do duchowej oraz stawiać się coraz bardziej bezinteresowna (jest to przejście od skoncentrowanej na własnym „ja” do prawdziwej).

Czy ta pierwsza perspektywa rozwoju miłości nie oznacza lekceważenie zmysłowej, czy człowiek w życiu ziemskim jest naprawdę zdolny do czysto duchowej miłości? Miłość duchowa jest takim rodzajem, w której człowiek kochający zwraca się swoją wolą i sercem ku osobie kochanej, poprzedza poznanie o charakterze duchowym, stąd można twierdzić o fundamentalnej zależności: im głębsze poznanie, tym głębsza miłość. W tym świetle trzeba też odczytywać istotny kierunek wychowywania człowieka, aby był zdolny do niej. Drugi rodzaj to miłość zmysłowa, która jest tylko wtedy naprawdę ludzką, gdy nie sprzeciwia się fundamentalnemu ukierunkowaniu życia ludzkiego lub jest włączona w ostateczne nastawienie na prawdziwe Dobro Powszechne (Meissner, 1999).

Chociaż te dwie miłości w życiu człowieka różnią się między sobą w sposób zasadniczy, to nie są one od siebie oddzielone. One wzajemnie na siebie oddziałują a jednocześnie bardzo rzadko (właściwie wcale) nie występują w czystej postaci w relacjach międzyludzkich. Kiedy traktuje się o dojrzałej miłości, to mocniej powinna zostać dowartościowana ta o charakterze duchowym. Nie może to oznaczać, że sfera zmysłowa ma pozostać poza jej przeżywaniem, bo człowiek nie jest tylko istotą duchową. Jeśli można przyjąć tradycyjne ujmowanie perspektywy rozwoju miłości, to nigdy w duchu neoplatońskim a tym mniej manichejskim (czyli pogardy dla ludzkiej cielesności). Prawdziwe uduchowienie powinno się rozumieć jako takie zharmonizowanie wszystkich

wymiarów ludzkiej osobowości, aby człowiek całym sobą był zdolny odpowiedzieć Bogu i drugiemu człowiekowi na wezwanie miłości. Lepiej wówczas zamiast o uduchowieniu ludzkiej miłości traktować o zbawieniu ludzkiej zdolności kochania. Pozwala to głębiej spojrzeć na drugi kierunek jej rozwoju.

Rozróżnienie na miłość skoncentrowaną na własnym „ja” (nie powinno się jej mylić z egoizmem) i bezinteresowną opiera się na rozróżnieniu jej przedmiotu. Miłość nastawiona na własne „ja” zwana pożądaniem jest taką, w której człowiek zwraca ją ku sobie samemu. Kochając kogoś innego czyni to z tego powodu, że przynosi to radość i szczęście jemu samemu. Drugi rodzaj miłości – bezinteresowna – jest zwrócona ku drugiemu (w niej osoba kochająca oddaje siebie osobie kochanej). Dobro osoby kochanej jest tym, co kochający najbardziej pragnie i szuka a jego własne dobro schodzi na drugi plan. To rozróżnienie nie może być utożsamiane z pierwszym. Miłość skoncentrowana na ego nie jest tym samym, co zmysłowa ani altruistyczna i nie utożsamia się z duchową zaś zmysłowa może prowadzić do pełnego i całkowitego oddania się z zapomnieniem o sobie a duchowa może być wyraźnie egoistyczna i wyrażać się w traktowaniu drugiego człowieka jako środka do osiągania celów.

Każda miłość jest odpowiedzią człowieka na dobro i reakcją na poznaną wartość, dlatego jest ona różna w zależności od tego czy jest obecna w osobie kochanej czy nie (do nieprzyjaciół). Kiedy człowiek stara się kochać swego nieprzyjaciela, który obiektywnie i subiektywnie jest winowajcą, wówczas jest on pozbawiony wartości sam w sobie, ale równocześnie jest on nadal wartością, ponieważ jest stworzeniem na obraz i podobieństwo Boże. Ten, kto kocha takiego człowieka miłością bezinteresowną widzi w swym nieprzyjacielu godność dziecka Bożego i chce go wyzwolić z zagubienia oraz dać mu szansę odzyskania utraconych wartości (Tamże).

Czy miłość, w której człowiek liczy na wzajemność ze strony drugiej osoby w małżeństwie nie ma waloru bezinteresowności. Jest ona przeciwieństwem skoncentrowania się na sobie. Fakt, że ktoś spodziewa się obdarowania ze strony drugiej osoby nie sprzeciwia się bezinteresowności. Można twierdzić o miłości skoncentrowanej na sobie samym, kiedy człowiek czując się pozbawiony wartości poszukuje ich wyłącznie dla siebie. Jest to prosta droga, aby w imię miłości (ale niedojrzałej) uprzedmiotowić drugą osobę. Właściwie pojęta miłość samego siebie nie przeciwstawia się bezinteresownej. Bierze ona udział w autentycznym rozwoju drugiej osoby tym bardziej, im przedmiot jej jest cenny i bogaty w wartości. Pełniejszy rozwój siebie, ubogacenie w imię miłości uzdalnia człowieka do pełniejszego oddania się bezinteresowności. Ceni się osobę, gdyż ona pozwala na pełniejszy rozwój siebie, ale jest w tym także chęć poświęcenia się jej dobru.

Ukazanie dynamicznego charakteru relacji między płciowością a miłością wskazuje, że wychowanie seksualne dotyczy miłości. Nie wystarczą normy zewnętrzne, ale powinien być ukazany odpowiedni świat motywacji a fundamentem musi być jej wizja jako postawa o charakterze osobowym. Każda norma etyki seksualnej powinna być wyprowadzona z miłości, ale konieczne jest właściwe jej rozumienie.

Zafałszowania uświadamiają jak niełatwy może być proces wychowania do miłości, która miałaby moc budowania prawdziwej jedności małżeńskiej. Powoływanie się na miłość w sytuacjach życiowych, które wskazują, że faktycznie jej nie ma, paradoksalnie potwierdza, że miłość jest jednak tą fundamentalną wartością, za którą ludzie tęsknią i której szukają. Możliwość zafałszowania domaga się od człowieka odpowiedzialnego poszukiwania obiektywnych kryteriów i znaków rozpoznawczych prawdziwej miłości oraz odnajdywania dróg, na których możliwe jest dorastanie. Wychowanie nie może być sprowadzone do kształtowania określonego wymiaru w życiu człowieka oraz oznaczać określonej płaszczyzny, ale dotyczy całego człowieka. Dlatego wychowanie seksualne nie może ograniczać się do przedstawienia informacji z zakresu płciowości cielesnej, fizjologii i działania popędu seksualnego, ale powinno być zintegrowane z kształtowaniem pełnej osobowości człowieka (Tamże).

Ponieważ działanie osoby jest świadome, konieczne jest pełne uświadomienie miejsca i roli płciowości w życiu człowieka w sposób pozytywny. Ma ono swoje etapy w rozwoju i dojrzewaniu dziecka i młodego człowieka. Wychowanie nie może się kończyć na uświadamianiu, ale jest ono istotnym warunkiem odpowiedzialnego działania. Wychowawcy powinni dobrze zrozumieć zło działania nie w pełni świadomego. Dynamika sfery popędowej staje się tym bardziej niebezpieczna i pozostawia negatywne skutki w życiu człowieka, im bardziej kierują one działaniem w sposób przez niego nieuświadomiony albo nie w pełni uświadomiony. Nie może ono się zamykać do wyjaśnień z dziedziny ludzkiej płciowości a tym mniej do informacji o cielesnej jej płaszczyźnie. Tylko wtedy, gdy człowiek jest świadomy swego powołania i istoty miłości, może podjąć w pełni odpowiedzialne działanie.

Uświadomienie dotyczy nade wszystko świata wartości, rozpoznania właściwej hierarchii, bo tylko w ten sposób człowiek znajdzie odpowiednie miejsce dla płciowości. Wychowanie do miłości nie jest jedynie wprowadzeniem w świat wartości zewnętrznych. Człowiek musi odkryć w sobie i wyprowadzić z siebie potrzebę miłości i zdolność do niej. Miłość jest najwyższą potrzebą człowieka, uniwersalną wartością w jego życiu obejmującą wszystkie pozostałe, ale jest też najłabszą w tym sensie, że potrzeby bliższe, bardziej bezpośrednie, zależne od popędów mogą przesłonić ją i przeszkodzić w jej pełnym rozwoju. Wychowanie do miłości jest odrzucaniem tego wszystkiego, co przeszkadza rozwojowi, nieustanną walką z pokusą zamknięcia się w świecie egoistycznych potrzeb i oczekiwań, zepchnięcia na margines spraw, co objawia się w oschłości i fałszywej racjonalizacji spraw życiowych. Można je wyrazić w języku personalizmu jako ukształtowanie w człowieku zdolności do dialogu z określoną osobą na płaszczyźnie seksualnej. Wówczas oznacza ona, że najpierw trzeba tak ukształtować siebie, aby być w pełni osobą rozwijając swoją osobowość, bo tylko wówczas możliwy jest dar z siebie a nie z tego, co się posiada. We wzajemnym oddaniu możliwe jest stworzenie takiej wspólnoty osób, w której nie dochodzi do zagubienia własnej podmiotowości.

Przygotowanie siebie do tego, aby być kimś dokonuje się najpierw przez wewnętrzną integrację i osiągnięcie równowagi duchowej. Jest to proces całościowy, ale człowiek powinien być zintegrowany, gdy dokonuje wyboru partnera życiowego. Bez integracji wybór będzie jednostronny, oparty jedynie na bazie atrakcyjności fizycznej czy pociągu seksualnym. Wbrew przekonaniom nie potrzeba zbyt wiele czasu, aby nauczyć się określonych zachowań seksualnych, trzeba natomiast go dużo, aby stać się osobą na tyle zintegrowaną i zrównoważoną, by była ona zdolna do harmonii w życiu małżeńskim oraz ukształtować w sobie zdolność do poznania o charakterze introspekcyjnym. Chodzi o poznanie prawdziwej głębi człowieka. Bez tego niemożliwa jest prawdziwa wymiana duchowa na etapie przygotowania do małżeństwa i podczas dokonywania wyboru partnera życiowego. Wiele małżeństw zawieranych jest bez tego poznania, stąd częste zaskoczenie prawdziwym obliczem duchowym partnera w ramach wspólnego życia (Semen, 2008).

Potrzeba postawy otwartej, bez której niemożliwe jest w małżeństwie pełne otwarcie osoby na osobę. Najgłębiej wyraża się ona przez ofiarę. Tylko człowiek zdolny do daru z siebie będzie jednocześnie gotowy do oddania się w miłości na płaszczyźnie seksualnej. W przygotowaniu siebie ważne jest ukształtowanie zdolności do przyjęcia daru od drugiej osoby. Jest ogromna różnica między postawą brania (zabierania), w której przejawia się przekonanie, że coś się komuś należy od otrzymywania (przyjęcia). W miłości małżeńskiej nie wystarczy umieć dawać, ale trzeba też potrafić przyjmować oraz wymagać i wzajemnie się szanować.

Człowiek tworzy i rozwija siebie nie dla siebie, ale po to, aby dawać siebie innym. Całe życie chrześcijańskie jest rozpięte między być a dawać siebie. Trzeba nieustannie wzrastać, aby coraz bardziej dawać siebie. Dar z siebie jest wyrazem miłości i nie jest on w pełni możliwy na płaszczyźnie wyłącznie erotycznej, tzn. takiej, która sprowadza się do pociągu fizycznego. To, co naprawdę kocha się w miłości erotycznej, to nie druga osoba, ale przyjemność, którą drugi człowiek daje. Gdyby w małżeństwie ograniczyć się do tego typu miłości, byłoby to świadectwem skrajnej niedojrzałości. Aby dar z siebie był możliwy potrzeba miłości, która ma charakter przyjaźni a jeszcze bardziej bezinteresownej, której źródłem jest Bóg. Chodzi o miłość, która obejmuje całego człowieka. Odnosi się to do tego, który miłuje i jest miłowany.

Wzajemne oddanie się sobie powinno prowadzić do pełnej jedności oraz budować prawdziwą wspólnotę osób. Jest to możliwa tylko na drodze pełnej miłości, która prowadzi do takiego oddania, że człowiek nie żyje dla siebie, ale dla osoby, którą kocha. Jest zdolny do poświęcenia, cierpienia a nawet umierania dla kochanej osoby. Chodzi nie o krótkotrwały kaprys, ale życiowe nastawienie, w którym wszystko jest ukierunkowane na najpełniejszą jedność. To wskazuje, jak niełatwy jest proces wychowania do dojrzałej miłości, która ma moc budowania prawdziwej jedności małżeńskiej.

Dla chrześcijanina wychowanie do miłości przybiera rys chrystocentryczny. W Chrystusie każdy człowiek wierzący rozpoznaje doskonały obraz miłości Boga i człowieka i jednocześnie otrzymuje od Niego moc, aby mógł miłować tak, jak On to czyni.

Człowiek który wierzy, że jego zdolność miłości jest darem Boga wie, że otwarcie się na drugą osobę bez Chrystusa jest zafałszowaniem chrześcijańskiego sensu miłości i płciowości.

Dlatego prawdę o tym, że dynamizm życia ludzkiego jest wyznaczony przez miłość, człowiek odczytuje w podwójnej perspektywie: naturalnej i nadprzyrodzonej, ma wpisany w swoją naturę rozwój we wszystkich wymiarach swej osobowości a dojrzewanie w miłości, jeśli jest ona godna tego miana nie ogranicza się jedynie do jednego czy kilku wymiarów, lecz jest wyznacznikiem integralnego wzrastania człowieka. Odsłania ją wizja jako nadprzyrodzony dar udziału w Miłości Boga i ma charakter holistyczny oraz uniwersalny. Jezus obdarowując miłością wzywa jednocześnie, aby Jego wyznawcy przyjęli wszystkich ludzi – nawet nieprzyjaciół – jako swoich bliźnich. Miłość zachowując swój uniwersalny charakter nie przestaje dotyczyć konkretnego człowieka jako osoby i jest odkrywaniem obrazu Boga w każdym człowieku mając wymiar personalistyczny (Tamże).

W poszukiwaniu dojrzałej miłości ludzie nie mogą nie odwoływać się do nadprzyrodzonego obdarowania. W ten sposób uświadamiają sobie, że wychowanie i dojrzewanie ma także aspekt pasywny i jest poddaniem się Bogu obecnym w nich oraz przyzwolenia, aby Chrystus od wewnątrz formował ich na świadków Jego miłości. Stąd też także wtedy, gdy szukają oni naturalnych dróg dojrzewania nie lekceważąc w żadnej mierze ludzkiego wysiłku na drogach, powinni ten proces rozpoznać mocą wiary i nadziei, zaufania i wzajemnej współpracy.

4. Etyczny wymiar płciowości ludzkiej

Personalistyczna wizja płciowości nie byłaby pełna, gdyby nie został uwzględniony jej wymiar etyczny. Osoba ludzka jest ze swej natury istotą moralną obdarowaną sumieniem i zdolną do rozpoznawania zasadniczego celu swego życia oraz rozróżniania dobra i zła. Skoro płciowość wpisuje się w integralną koncepcję człowieka, to nie może być wyłączona z moralnego wymiaru ludzkiej odpowiedzialności.

Rzeczywistość płci przez swoje najgłębsze zakotwiczenie w osobie ludzkiej uczestniczy integralnie w życiowym powołaniu chrześcijańskim. Człowiek został powołany przez Boga jako mężczyzna i kobieta. Dotyczy to życia i przekazywania go.

W duchu personalizmu chrześcijańskiego powołanie człowieka wyrasta z daru stworzenia na obraz i podobieństwo Boga, który jest Miłością oraz zbawienia, które jest szczególnym wszczepieniem w Chrystusa i udziałem w Jego miłości. Ta prawda o człowieku zawiera w sobie wymiar etyczny, bo dar powoduje zobowiązanie. Wołanie „człowieku, stań się, kim jesteś” stanowi klucz dla antropologii a ta z kolei podstawę etyki. Nie zadowala się ona jedynie opisem kim człowiek jest, ale ukazuje kim powinien być. Taki jest najgłębszy sens istoty ludzkiej płciowości w jej męskości i kobiecości.

Wezwanie Boże wyrasta z daru, dlatego człowiek odczytuje swoje życiowe powołanie przez rozpoznanie darów, jakie otrzymał od Boga. W perspektywie stworzenia człowieka jako mężczyzny i kobiety płciowość ludzka jawi się jako dar. Głęboko pozytywna wizja

płciowości w duchu personalizmu zostaje potwierdzona w kontekście religijnej wizji. W chrześcijańskim wymiarze znajduje ona swoje dopełnienie przez odniesienie do nadprzyrodzonego obdarowania i życia.

Tym bardziej trudno zrozumieć dlaczego pozytywna i wzniosła koncepcja płciowości odniesiona do głębi powołania nie znajduje akceptacji u wielu ludzi. Niekiedy może to być po części wina rodziców i wychowawców, którzy nie zawsze potrafią wpisać swoją refleksję o ludzkiej płciowości w perspektywę ogólnozyciowego powołania. Najważniejszym problemem pozostaje błędna koncepcja ludzkiej wolności w odniesieniu do życia seksualnego (Fijałkowski, 2007).

Ukazywanie etycznego wymiaru ludzkiej płciowości w punkcie wyjścia powinno podkreślać wolność człowieka w stosunku do swego popędu. Tam, gdzie ludzie odrzucają normy moralne w dziedzinie płciowości jako rzekomo krępujące ich wolność, paradoksalnie potwierdzają swoje podporządkowanie jedynie sile popędu seksualnego stając się jego niewolnikami.

Uznanie fundamentalnej wolności człowieka w stosunku do cielesnego i uczuciowego wymiaru płciowości nie jest równoznaczne z odrzuceniem wszelkich uwarunkowań, jakie niesie ze sobą płciowe zróżnicowanie biopsychicznej struktury człowieka. Płeć stanowi jeden z istotnych czynników warunkujących konkretnie zachowanie się i role społeczne.

Problem ludzkiej wolności w dziedzinie płciowości wiąże się z właściwym ustawieniem tego, co świadome, podświadome i nadświadome we wszelkim działaniu człowieka. Determinizmowi nie można przypisywać roli uniwersalnej siły kierowniczej w sferze działań rozumnych, tzn. świadomych. Dlatego samo działanie popędu w człowieku, choć może być ślepe i nie do końca uświadomione, jeśli ma stać się czynem osoby, powinno być świadome (miejsce na podejmowanie wolnej decyzji). Istotne dla koncepcji płciowości jest ukazanie jej duchowego, personalistycznego wymiaru (Wróblewski, 2013).

Dlatego moralność chrześcijańska uznaje, że człowiek jako osoba czyli ktoś działający mocą swej rozumnej natury nie podlega w swoich zachowaniach seksualnych stałemu i powszechnemu determinizmowi w taki sposób, aby nie mógł podjąć wolnego i odpowiedzialnego działania w miarę swego powołania jako mężczyzna lub kobieta. Popęd seksualny wyposaża człowieka w odpowiedni zasób energii witalnych, które rozwijają się w określonej mierze na zasadzie niezależnych uwarunkowań typu psychofizjologicznego i tworzą w nim zdolność do przeżywania określonych stanów dążeńowych. Z chwilą, kiedy przekroczą one próg świadomości, wchodzi pod kontrolę rozumnych władz człowieka i stają się przedmiotem wolnego wyboru.

Według Karola Wojtyły kiedy piszemy o popędzie seksualnym w człowieku, wówczas nie mamy na myśli wewnętrznego źródła określonych działań z góry narzuconych, ale orientację tzn. skierowanie całego bytu ludzkiego związane z jego naturą. Popęd w tym ujęciu to naturalny, wrodzony każdemu człowiekowi kierunek jego dążności, wedle którego cały jego byt rozwija się od wewnątrz i doskonali zaś nie jest on w człowieku źródłem gotowych i wewnętrznie wykończonych działań, ale właściwością bytu ludzkiego, która

odbija się w czynach i znajduje w nich swój wyraz. Jest ona w człowieku czymś naturalnym i gotowym. Następstwem jest to, że człowiek działa w określony sposób oraz, że coś się z nim dzieje bez żadnej z jego strony inicjatywy a wewnętrzne dzianie się stwarza podłoże dla określonych działań refleksyjnych, w których człowiek sam siebie determinuje, stanowi o swoich czynach i bierze za nie odpowiedzialność. W tym miejscu wolność ludzka spotyka się z popędem.

Człowiek jest wezwany do odkrywania pierwotnego znaczenia obdarowania, które wiąże się ze stworzeniem go jako mężczyzny i kobiety. W kontekście pierwotnej niewinności człowiek może odkryć sens ciała i własnej płciowości, który wyraźnie jest uwarunkowany etycznie tzn., że jest on mu zadany. Zrozumienie podstawowych znaczeń, które zostały zawarte w tajemnicy stworzenia tak, jak oblubieńczego sensu ciała, jest ważne i nieodzowne dla tego, kim człowiek stale jest i być powinien w jaki sposób musi kształtować swoje działanie. Jest to istotne dla przyszłości ludzkiego etosu.

Jan Paweł II wielokrotnie powraca do problemu wolności w ścisłym odniesieniu do popędu seksualnego oraz pełnego odczytania personalistycznej wizji płciowości. Człowiek świadomy prokreacyjnych możliwości swego ciała i płci jest wolny od przymusu. Pojęcie popędu swym brzmieniem informuje o wewnętrznym przymusie analogicznie do instynktu, który podtrzymuje płodność i prokreację w całym świecie istot żyjących (animalia). Jednakże analogia ze światem zwierząt nie może być pełna, bo dotycząca natury zostaje podniesiona do poziomu obrazu Bożego, osoby i komunii osób. Oznacza to ukazanie człowieka w pełni wolności od przymusu ciała i płci. Stworzeni z miłości czyli obdarowani w swym istnieniu męskością i kobiecością są wolni przez dar, który leży u podstaw oblubieńczego znaczenia ciała (Semen, 2008).

Z perspektywy wiary chrześcijańskiej wolność jest darem Boga i jednym z istotnych znamion obrazu i podobieństwa Bożego w człowieku. Oznacza to fundamentalne ukierunkowanie życia ludzkiego, urzeczywistnianie się na płaszczyźnie płciowości w stronę Boga i w Nim znajduje swoje ostateczne spełnienie. Perspektywa stworzenia i pierwotna niewinność człowieka w spojrzeniu na własną i cudzą seksualność ujawnia podstawowy dla etyki etos daru. Wewnętrzna niewinność i czystość serca uniemożliwia zepchnięcie drugiego człowieka na pozycję tylko przedmiotu. Wolność ludzka na płaszczyźnie popędu oznacza, że człowiek może i powinien tak podejmować działania o charakterze seksualnym, aby nie traktować drugiej osoby i siebie jako przedmiot.

Prawda o wolności człowieka w odniesieniu do popędu seksualnego ma fundamentalne znaczenie w odczytaniu etycznego wymiaru ludzkiej płciowości. Konieczne jest jednak także uwzględnienie prawdy o ludzkiej grzeszności. W perspektywie prawdy o wewnętrznym rozdarcu jako skutku grzechu pierwotnego odkrycie etosu daru i realizacja ludzkiej wolności na płaszczyźnie płciowości staje się zadaniem wymagającym wysiłku. Mężczyzna i kobieta po grzechu pierwotnym utracili łaskę pierwotnej niewinności. Odkrycie oblubieńczego sensu ciała przestało być dla nich prostą oczywistością objawienia i łaski. A jednak pozostaje ono nadal zadane człowiekowi przez etos daru

zapisany w głębi ludzkiego serca, jako dążenie do pierwotnej niewinności. Z niego kształtować się będzie ludzka miłość w swojej wewnętrznej prawdzie i w podmiotowym autentyzmie (Zwoliński, 2006).

Obecność grzechu zaciemnia pierwotną niewinność, utrudnia człowiekowi zrozumienie tego orędzia a odczytanie go staje się odtąd zadaniem etycznym, przedmiotem trudnego wysiłku powierzonego człowiekowi. W perspektywie grzechu, który odnosi się do całości życia ludzkiego a nie tylko do rzeczywistości płci, przychodzi człowiekowi wierzącemu zrozumieć, że pozytywna wizja płciowości różni się od mozolnego odkrywania jej sensu w codziennym życiu. Grzech zawsze utrudnia człowiekowi rozpoznanie pełnej prawdy o sobie oraz o innych ludziach i dlatego człowiek może zagubić swoją prawdziwą wolność.

Przez grzech nieposłuszeństwa człowiek oddalił się od Boga, dlatego relacja między człowiekiem a Bogiem zmieniła swój charakter (w opisie z Księgi Rodzaju znakiem tego jest fakt ukrycia się człowieka przed Bogiem). Człowiek tym samym zatracą własną tożsamość, co rzutuje na wzajemne relacje mężczyzny i kobiety (poznali, że są nadzy ...). Słabość człowieka wynikająca z grzechu sprawia, że znajduje się on odtąd w stałym niebezpieczeństwie niewłaściwego użycia swych sił i możliwości. Dotyczy to sfery poznawczej i woliowej oraz jego popędów a także płciowości. Nie oznacza to załamania się ludzkiej natury, gdyż inaczej nie miałyby sensu żadne normy moralne, które zawiera Stary Testament (Bóg objawił je przed dokonaniem ostatecznego zbawienia w Jezusie Chrystusie). Naruszenie porządku stworzenia wprowadza nieporządek w sferę płciowości i oznacza pęknięcie (rozdarcie) w człowieku a nie całkowitą destrukcję naturalnych możliwości (Nagórny, 2005).

W perspektywie rozdarcia człowiek potrzebuje ogólnej wizji własnej płciowości, określonych wskazań moralnych, aby mógł odnaleźć sens, który został mu dany wraz z darem pierwotnej niewinności. Człowiek potrzebuje porządku moralnego w tej dziedzinie i powinien odbierać go nie jako system ograniczeń, ale szansę odkrycia swego życiowego powołania na płaszczyźnie płciowości. Porządek moralny ujawnia zamysł Boży i nie może być czymś, co utrudnia życie człowiekowi i nie odpowiada osobie, przeciwnie, odpowiadając najgłębszym potrzebom człowieka stworzonego przez Boga, służy jego pełnemu człowieczeństwu z subtelną i wiążącą miłością, z jaką Bóg pobudza, podtrzymuje i prowadzi do właściwego szczęścia każde stworzenie.

Jakie jest miejsce i rola zasad moralnych w dziedzinie płciowości? Przede wszystkim nie mogą być one oderwane od fundamentu, z jakiego wynikają, tzn. głoszone bez odniesienia ich do integralnej wizji człowieka i całego życia ludzkiego, świata wartości, które sprawiają, że człowiek kształtuje siebie jako osobę. W centrum trzeba postawić miłość jako fundament realizacji ludzkiej płciowości. W nauczaniu Jana Pawła II pozytywne uchwycenie wartości, jakie należy odkryć i docenić, występuje przed rozważeniem zasad moralnych, których nie można pogwałcić (FC 34).

Trud moralny nad odkryciem pełnego sensu własnej płciowości oraz jej integracja w całości życia, które jawi się jako realizacja powołania człowieka wiąże się z wezwaniem do otwarcia na miłość, która przyjmuje postać nieustannego procesu. Według Jana Pawła II potrzebne jest ciągle otwarcie, które wymaga wewnętrznego oderwania się od wszelkiego zła i przyłgnięcia do dobra w jego pełni a które w praktyce dokonuje się etapami prowadzącymi coraz dalej. Rozwija się w ten sposób proces dynamiczny przebiegający powoli przez stopniowe włączanie darów Bożych i wymagań Jego ostatecznej i najdoskonalszej miłości w całe życie osobiste i społeczne człowieka. Dlatego konieczny jest pedagogiczny proces wzrostu.

W tym kontekście etyczny wymiar płciowości łączy się nierozdzielnie z religijnym życiem człowieka, nadprzyrodzonym charakterem jego powołania. Nade wszystko człowiek powinien uświadomić sobie znaczenie tej fundamentalnej relacji człowieka do Boga i Boga do człowieka, którą Pismo Święte określa mianem Przymierza. W świetle wzajemnej więzi człowiek zdolny jest odkryć pełnię swego powołania. Międzyosobowa relacja między Bogiem a człowiekiem nie może być niczym innym zastąpiona, chociaż w praktyce życia bywa niekiedy przesłonięta innym wymiarem życia ludzkiego, w tym także relacjami typu seksualnego. Prowadzi to do ubóstwienia seksu, postawienia go na pierwszym miejscu w życiu. Jednakże nadprzyrodzony wymiar ludzkiej egzystencji nie może być niczym zastąpiony bez szkody dla pełnego rozwoju osoby.

Ostatecznie człowiek powinien odczytać swoją płciowość w perspektywie prawdy, odrodzenia i zbawienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Wcielenie Syna Bożego stało się początkiem nowego stworzenia (2 Kor 5, 17). Wyzwolenie człowieka z niewoli grzechu (Ga 4, 1 – 7) jest jednocześnie wezwaniem do wolności pojętej jako droga miłości (Ga 5, 13n). Człowiek został wezwany do życia z Bogiem i nie może wyłączyć jakiegokolwiek wymiaru z tego powołania, lecz powinien we wszystkich powierzyć je Bogu (Meissner, 1999).

Człowiek jest wezwany w Jezusie Chrystusie do tego, aby włączył swoją płciowość w służbę życia i miłości. Cały człowiek został wezwany do doskonalenia siebie mocą nadprzyrodzonego daru miłości agape, która wyrywa go z zamkniętego kręgu egoizmu, a otwiera na bezinteresowność dawania i przyjmowania.

Objawia się podstawowa konieczność wychowania moralnego, które kieruje do miłości. Ta zasadnicza perspektywa nie zwalnia z ukazywania konkretnych norm moralnych w tej dziedzinie. Ze względu na powiązania zachodzące między wymiarem płciowym osoby a jej wartościami etycznymi, wychowanie ma doprowadzić do znajomości zasad moralnych i uznania ich za konieczną i cenną gwarancję odpowiedzialnego wzrostu osobowego w dziedzinie seksualności ludzkiej (Nagórny, 2005).

Najważniejsze pozostaje uświadomienie sobie przez wszystkich odpowiedzialnych za tego typu wychowanie, że na płaszczyźnie ludzkiej płciowości oznacza dążenie do czystości, bo jest to osiągnięta integracja w osobie a w konsekwencji wewnętrzna jedność człowieka w jego bycie cielesnym, psychicznym i duchowym. Płciowość, w której wyraża się przynależność człowieka do świata cielesnego (biologicznego) staje się osobowa i praw-

dziwie ludzka, gdy zostaje włączona w relację osoby do osoby, we wzajemny dar mężczyzny i kobiety, który jest całkowity i nieograniczony w czasie (wieczny). Cnota czystości obejmuje zatem integralność osoby (dawanie i przyjmowanie).

Aktualnie potrzebna jest pozytywna wizja czystości. Wezwanie to jest nawiązaniem do pierwotnej niewinności człowieka, która umożliwiła wzajemną wymianę daru ciała w duchu miłości. Według Jana Pawła II istota jej polega na wzajemnym odbieraniu człowieka, które odpowiada istocie daru, wyraża przeto sens wzajemnego obdarowania, w którym konstytuuje się komunika osób. Przeciwnieństwem tego czyli przyjęciem drugiego człowieka jako daru, byłoby odebranie mu go a tym samym przesunięcie (zepchnięcie) na pozycję przedmiotu.

Niewinność stoi na straży wymiany darów, aby została zachowana podmiotowość tych, którzy dają siebie i przyjmują dar od drugiego. Takie rozumienie niewinności, które stoi u podstawy chrześcijańskiej koncepcji czystości wskazuje, że należy ją widzieć w kontekście ochrony podmiotowości człowieka na płaszczyźnie życia seksualnego. Jest ona owocem daru Bożego i ludzkiej współpracy z Nim. Oparte na Łasce Bożej wychowanie do czystości polega na panowaniu nad sobą, zdolności ukierunkowania popędu płciowego na służbę miłości i włączenia go w rozwój osobowy. W tym aspekcie dąży ona do pełnego zharmonizowania różnorodnych współczynników osobowości, pokonywania słabości natury ludzkiej naznaczonej przez grzech, aby każdy mógł odpowiedzieć na wezwanie Boże względem siebie.

Według Jana Pawła II chrześcijańska wizja czystości nie oznacza odrzucenia czy pogardy dla płciowości ludzkiej, ale energię duchową, która potrafi bronić miłości przed niebezpieczeństwami ze strony egoizmu i agresywności oraz kierować ją ku pełnemu urzeczywistnieniu (Semen, 2008).

Ponieważ czystość jest postawą moralną pozwalającą na korzystanie z własnej seksualności w duchu miłości i odpowiedzialność, to w jej rozumieniu odbija się koncepcja płciowości. Jeśli pojmujemy się płciowość po manichejsku czyli jako coś złego, bo związanego z pogardzaną cielesnością, to czystość traktuje się wówczas jedynie jako całkowitą wstrzeźliwość seksualną pojętą jako panowanie ducha nad poruszeniami ciała. Mimo wpływów manichejskich w chrześcijaństwie, taka koncepcja czystości nie jest zgodna z chrześcijańską wizją płciowości. Jeśli natomiast wychodziłoby się z freudowskiego pojęcia płciowości, czystość byłaby jedynie postawą wynikającą z wpływów środowiska zakazującego spontanicznych dążeń tkwiących w człowieku. W takim rozumieniu byłaby ona źródłem frustracji i neuroz łamiących ludzką równowagę psychiczną. W tej koncepcji należy upatrywać podstaw do ukazywania różnorodnych obiekcji przeciwko chrześcijańskiemu wezwaniu do czystości (tamże).

Jeśli natomiast wychodzi się z personalistycznego ujęcia płciowości, co jest równoznaczne z całkowitym odrzuceniem powyższych skrajnych koncepcji, to wówczas czystość jawi się jako postawa moralna, która uzdalnia człowieka do prawdziwego i pełnego oddania siebie drugiemu i objawienia swej miłości na płaszczyźnie cielesnej a jednocześnie

wyklucza wszelkie postępowanie, które naruszałoby postawę wzajemności daru. Czystość kieruje całą seksualną płaszczyzną odniesień ludzkich a nie oznacza jedynie powstrzymywania się od działań seksualnych i jest postawą moralną o charakterze pozytywnym w tym sensie, że ukazuje jak postępować a nie tylko zakazuje określonego działania. Duszą czystości jest miłość i tylko dzięki niej nabiera ona pełnego sensu. Czystość jest miłością na płaszczyźnie intencjonalnej (chodzi o nastawienie, z jakim człowiek angażuje swój popęd seksualny w konkretnym działaniu).

Tak pojęta czystość nie może być całkowicie utożsamiana z postawą wstrzemięźliwości. W czystości bowiem nie chodzi nade wszystko o abstynencję seksualną, ale o właściwe oddanie siebie w miłości. Wstrzemięźliwość, której czystość się domaga w określonych okolicznościach lub stanach życia nie jest jej istotą, ale konsekwencją właściwego rozumienia miłości w ramach swego życiowego powołania.

Powołanie człowieka, aby rozwinął siebie jako osobę jest wezwaniem, aby nauczył się prawdziwie kochać. To zadanie jest możliwe do spełnienia przez postawę czystości tzn. odczytywanie swej rzeczywistości seksualnej w duchu odpowiedzialności. Jest to najpierw droga samowychowania jako procesu stałego dojrzewania. Chodzi o rozwój harmonijny na wszystkich płaszczyznach i zdolność do opanowania popędu i panowania nad sobą. Potrzeba także wielu ofiar i wyrzeczeń, których domaga się miłość i to jest ten aspekt, na którym koncentrują się jej krytycy. Zapomina się przy tym, że ofiary i wyrzeczenia mają tylko wówczas sens, kiedy przyczyniają się do wzrostu prawdziwej miłości albo bronią ją przed konkretnymi zafałszowaniami (zbożenia, homoseksualizm i gender) (Meissner, 1999).

Nie powinno się ograniczać pojęcia czystości tylko do tego aspektu wyrzeczeń, gdyż wówczas ma się do czynienia z postawą niedojrzałą. Wyrzeczenia i ofiary nie niszczą człowieka, ale przyczyniają się do jego twórczego rozwoju w takiej mierze, w jakiej zostaną zrozumiane i zaakceptowane w odniesieniu do wartości, których są sprawdzianem i ich bronią. Jest to ważne dla tych, którzy starając się o zachowanie czystości uznali siebie za przegranych albo nieustannie boją się o jej zagubienie. Wyrzeczenie, które powoduje niepokój i lęk oraz asceza niezintegrowana z rozwojem osobowości kryją w sobie uległość i poddanie się, ale nie odsłaniają piękna czystej miłości. Prawdziwe opowiedzenie się po stronie określonych wartości i wypełnianie nich może wiele człowieka kosztować, ale nie powoduje lęku ani przygnębienia. Trzeba odkryć nadprzyrodzony wymiar wyrzeczenia, bo jest to udział w Paschalnym Misterium Chrystusa. Każda prawdziwa miłość ludzka jest udziałem w Miłości Boga i powinna być czysta i święta.

Świętość miłości powinna być rozciągnięta na ludzką płciowość. W nią także jest wpisane powołanie człowieka. Tak, jak dar Boży, ludzka płciowość nie może być urzeczywistniana poza Bogiem albo przeciw Niemu. Paradoksalnie znajduje to potwierdzenie w tym, co dla wielu ludzi jawi się jako odrzucenie lub pogarda dla ludzkiej płciowości, wyrzeczenie się jej urzeczywistnienia na płaszczyźnie cielesnej i uczuciowej dla Królestwa Bożego. Człowiek nie może się wyrzekać dla Boga czegoś, co samo w sobie byłoby złe, bo to nie miałyby charakteru prawdziwej ofiary (Nagórny, 2005).

Istnienie osób, które ze względu na szczególny rodzaj swego powołania żyją w celibacie lub zachowują ślub czystości ma ukazać, że czystość jest w ogóle możliwa oraz pokazać jej ostateczne odniesienie do miłości. W dziewictwie i celibacie czystość zachowuje swoje pierwotne znaczenie ludzkiej płciowości, przeżywanej jako autentyczny przejaw i nieoceniona służba na rzecz miłości w duchu jedności i wzajemnego oddania się osób. Takie jest pełne znaczenie dziewictwa, które rezygnując z małżeństwa urzeczywistnia sens oblubieńczy ciała przez zjednoczenie i oddanie siebie Jezusowi Chrystusowi i wszystkim ludziom, poprzedzające i zapowiadające doskonałą oraz ostateczną komunie i służbę w pozaziemskim wymiarze (PDV 29)

Zakończenie

Programy tzw. wychowania seksualnego powinny dotyczyć mężczyzny i kobiety, uprawniając młodych ludzi do podjęcia w przyszłości tego, co prawo kanoniczne określa mianem istotnych obowiązków małżeńskich. Do zawarcia owocnego małżeństwa i odpowiedzialnego realizowania wszystkich zobowiązań konieczna jest znajomość istotnych obowiązków, ich akceptacja, zdolność do podjęcia i wola właściwego wypełniania. Od tego zależy to, co w potocznym języku nazywa się szczęściem małżeńskim.

Każdy program wychowania seksualnego powinien uwzględniać tematykę opisaną w niniejszym opracowaniu. W przeciwnym wypadku będzie on okaleczał dzieci i młodzież utrudniając im lub uniemożliwiając późniejszemu dorosłemu człowiekowi prowadzenie normalnego, pogodnego życia w rodzinie i społeczeństwie. Dowodem wypaczenia ludzkiej płciowości jest gender jako niebezpieczna, patologiczna i zwichrowana ideologia zaprzeczająca w każdym aspekcie zasadom prawa naturalnego oraz odwiecznym prawidłowościom funkcjonowania człowieka w społeczeństwie i świecie, działająca pod szyldem fałszywej wolności a w rzeczywistości ukrywająca prawdziwe swoje oblicze za zasłoną amoralności i anormalności oraz próbująca przekierować hierarchię wartości z charakteru podmiotowego na przedmiotowy. Celem takiego bezwstydnego postępowania jest perfidne zniewolenie i zmanipulowanie ludzi oraz uczynienie z nich bezdusznych robotów, którymi można łatwo i bez większych oporów rządzić nastawiając na konsumpcjonizm, bezmyślność i bezkrytyczność a odsuwając od rozwoju duchowego. Owo bezceństwo prowadzi do wzrostu analfabetyzmu, wyrafinowania, obojętności, zazdrości, depersonalizacji osoby i uniemożliwienia człowiekowi myślenia. Tej obrzydliwej antyludzkiej koncepcji wtóruje globalizacja zasłaniająca wewnątrz człowieka, w którym mieszkają Prawda, Miłość i Mądrość zaś uwypuklana jest sfera zewnętrznej powierzchowności, która afiszuje się nie wprost uludą pchającą człowieka do zguby przez złe podszepty nakierowujące na drogę przestępczości, barbarzyńskiej przemocy, głupoty, uniformizacji, indoktrynacji posługując się psychologicznymi metodami podprogowymi, niewidzialną totalitarną dyktaturą spychającą ze Światła do mroków ciemności i poddaństwa dla korzyści urojonych i dalekich od właściwego pojmowania niezmiennych i jedynie

ślusznym zasad wzajemnej współpracy w celu nieustannego rozwoju ludzkości i szerzenia Dobra Powszechnego.

Bibliografia:

Fijałkowski P. (2007), *Seksualność, psyche, kultura*, Warszawa: Enetia, WPiK.

Jan Paweł II, Encykliki:

Dominum et vivificantem - Pana i Ożywiciela; o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata - 18 V 1986 r.

Redemptor Hominis - Odkupiciel człowieka - 4 III 1979 r.,

Veritatis Splendor - Blask prawdy; o niektórych podstawowych zagadnieniach nauczania moralnego Kościoła - 6 VIII 1993 r.,

Jan Paweł II, Adhortacje:

Familiaris Consortio - O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym - 22 XI 1981 r.,

Pastores Dabo Vobis - O formacji kapłanów we współczesnym świecie - 25 III 1992 r.,

Katechizm Kościoła Katolickiego (1998), Poznań – Warszawa: Pallotinum.

Konstytucja duszpasterska o Kościele, Sobór Watykański II.

Maissner K. (1999), *Płciowość człowieka w kontekście wychowania osoby ludzkiej*, Fundacja Głos dla Życia, Poznań.

Nagórny J. (2005), *Płciowość ludzka w kontekście miłości*, Lublin; KUL.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (Biblia Tysiąclecia) (1995), Poznań – Warszawa: Pallotinum.

Semen Y. (2008), *Seksualność według Jana Pawła II*, WŚW, Poznań.

Wróblewski G. (2013), *Gender*, Szczecin – Brzeszcze: Format.